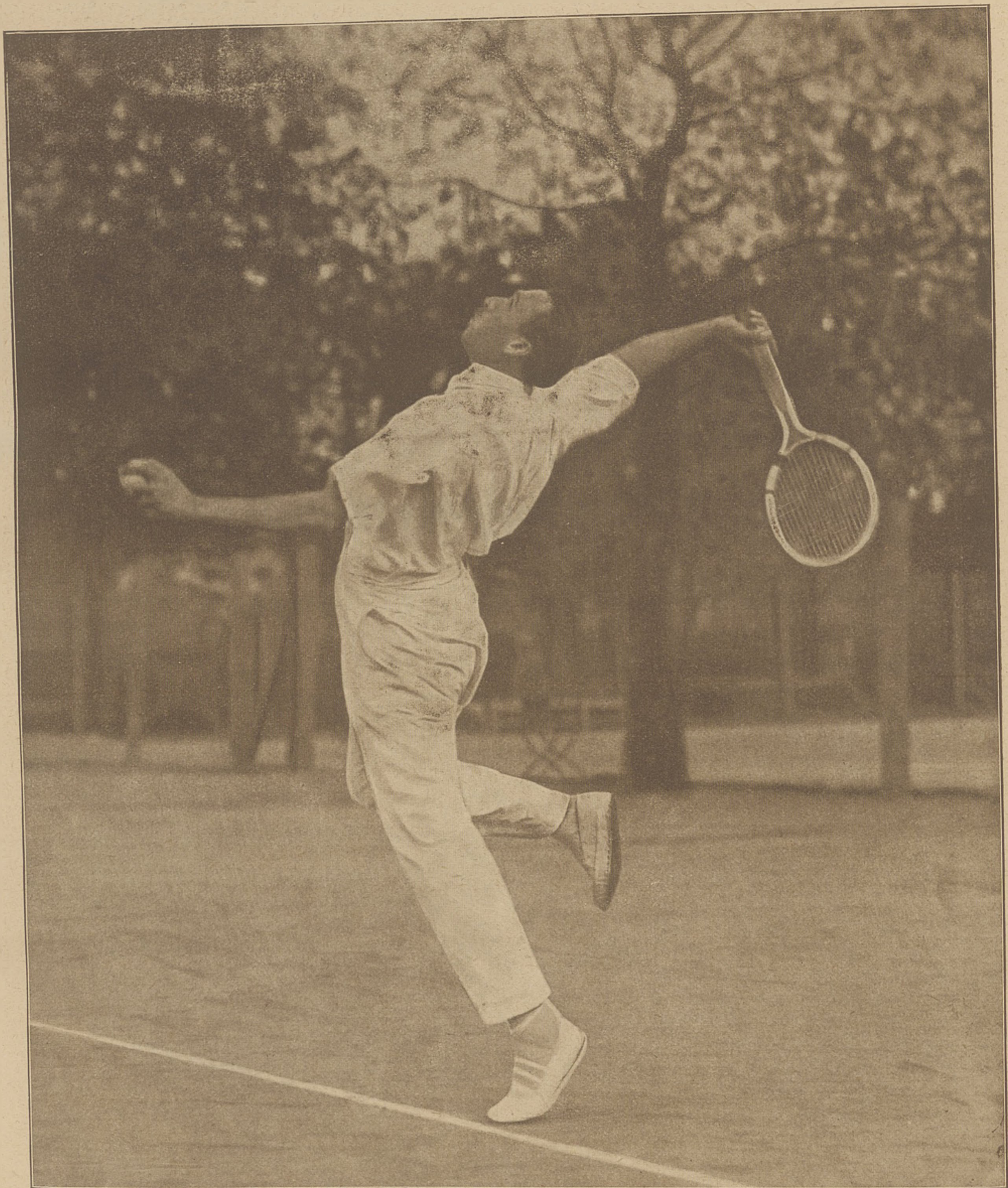
CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POSWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 19 (208) ŚRODA, DNIA 13 MAJA 1925 ROK V.



Fot. Jan Ryś.

Szwede (Kraków),—jeden z graczy reprezentacyjnej drużyny Polski na mecz z Anglją o puhar Davisa,—przy servisie.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



Sztafeta olimpijska, podczas zawodów garnizonu warszawskiego. *Fot. Jan Wołyński.*

13 maja 1925 r.

Polska opinja sportowa żyje pod wrażeniem niekulturalnych, a raczej wprost — dzikich samosądów, wymierzanych przez niepanujące nad sobą jednostki na boiskach piłkarskich Lwowa, Krakowa i Łodzi. Fakty policzkowania widza, przeciwnika z klubu konkurencyjnego, czy nawet gościa zagranicznego są, bez żadnych zastrzeżeń, rzeczą ohydną i nie znajdującą żadnych absolutnie usprawiedliwień. Notabene — nasuwają one cały szereg refleksji, które dotrzeć winny w pierwszej mierze do wiadomości polskich władz piłkarskich, a równorzędnie — winny być rozpatrzone w łonie najwyższej magistrali sportu polskiego — Związku Polskich Związków Sportowych. Przedewszystkiem zaś uderza, może tylko dziwnym zbiegiem okoliczności fakt, że wypadki omawiane miały miejsce w miastach, w których sport piłki nożnej uprawiany jest w Polsce najdłużej i które, nie bez powodów, chlubią się najwybitniejszemi zespołami. Zestawienie zwierzęcych faktów samosądów z długą tradycją piłkarską rzuca na wartości wychowawcze piłki nożnej w oczach przeciętnego obywatela, nawet życzliwie usposobionego dla sportu, cień wielce ponury, tembardziej, że specjalnie we Lwowie zjawiska czynnych wystąpień graczy w ostatnich czasach przeniosły się i na publiczność, która korzysta z lada okazji, by puścić w ruch swe pięści i laski... Przy takim stanie rzeczy w umyśle niejednego może się zrodzić pytanie, czy polska piłka nożna nie absorbuje dużo chciwiej wszelkie minusy sportu, niż jego strony dodatnie. Nie trzeba bynajmniej taić, że z chwilą przystąpienia do rozważenia tego zapytania, staniemy przed kolosalnie trudnym do rozwiązania problematem: sport dla sportu, czy sport dla zdrowia. Jak zwykle w podobnej sytuacji, znajdzie się odpowiedzi nie tylko dwie, lecz nawet trzy. Ta trzecia będzie starała się pogodzić widzą-

cego tylko wynik sportowca z zapatrzonym w ogólną tężyznę społeczeństwa propagatorem ćwiczenia bezrekordowego i znajdzie pseudo - wyjście, sankcjonowane w całej pełni przez dotychczasową politykę P. Z. P. N-u. Tymczasem kluby, umiejące czytać w historji piłki nożnej narodów, od nas sportowo starszych, pojęły, że wypadki notowane u nas obecnie są w stosunku do uznających od pół roku już jawny profesjonalizm Austrji i Czechosłowacji jedynie cofnięte o kilka lat wstecz. To też większość czołowych naszych klubów piłkarskich wygląda obecnie jak tajna traktjernia, niewinny szyldzik nad którą obwieszcza jedynie sprzedaż ciastek i napojów bezalkoholowych. Na zewnątrz idea nieskalana, biel amatorstwa, pod płaszczykiem których kryje się intryga, plotka, prywata i zaczątki zamaskowanego półprofesjonalizmu.

W podobnej atmosferze, nasycanej odpowiednio przez fabrykujących wszelkie burze i pioruny fanatyków klubowych, nie można się dziwić, że sportowcy, słabsi nerwowo, odważają się na czyny, których normalnie nie popełniliby nigdy. Trzeba się przecież wczuć w atmosferę tych cichych kawiarnianych szeptów szowinistów, obmyślanych szczegółowo kampanji zniszczenia przeciwnika nie w walce na boisku, ale w kuluarach związku, czy nawet w życiu społecznym; trzeba wreszcie umieć usłyszeć pełne nienawiści uwagi i drwiny na trybunach — aby zrozumieć, że ręka niejednego z graczy wznosi się nad drugim w stanie jakowejś hipnozy, podnoszona wspólnym nakazem setek zezwierzęciałych fanatyków.

Mimo to, a może właśnie dlatego, fakty podobne należy napiętnować i ukarać jaknajsurowiej. To są obowiązki Związków. Niemniej ważki obowiązek spełnić winna prasa codzienna i sportowa. Niestety, tutaj właśnie stajemy nad przepaścią. Powiedzmy bowiem sobie szczerze: większość prasy, specjalnie codziennej, obsługiwana jest właśnie przez największyh wrogów pięknej idei sportu, bo przez owych fanatycznych klubowców. Ze szpalt właśnie pism codziennych, miast zdrowej idei, objektywnego sądu i poważnej wiadomości, leją się nierzadko potoki jadu i nienawiści międzyklubowej, czy nawet wprost porachunków osobistych. A że takich właśnie hyen sportowych miasta wyżej wymienione posiadały, względnie posiadają najwięcej, nic więc dziwnego, że tam właśnie obserwujemy wprost niewiarygodne objawy zdziczenia obyczajów. Dlatego też w celu uzdrowienia zakażonych stosunków nie można iść drogą jednostronnej operacji chirurgicznej. Kuracja musi być długa i uciążliwa. Co można wyciąć, wyciąć należy, tam jednak, gdzie chirurgja zastosowania nie znajdzie, trzeba zastosować inne zabiegi. W konkluzji należy:

1. Winnych czynnej zniewagi graczy ukarać dyskwalifikacją choćby kilkoletnią. Niech kara ta nie będzie tylko karą moralną dla gracza, lecz niech dosięgnie zarówno jego osobiste ambicje sportowe, jak i interesy klubu.

2. Przeprowadzić rewizję wymiarów kar, według schematu ogłoszonego przez P. Z. P. N., w którym np. za czynne znieważenie nietykalnej, a w takiej Anglji wprost „świętej", osoby sędziego, wyznacza się dyskwalifikację 3 miesięczną!!

3. Wszcząć przez wydział propagandy prasowej, istniejący we wszystkich związkach Okręgowych jak i w P. Z. P. N. rozumną akcję, mającą na celu usunięcie

Sport w Brazylji.

Wspaniałe i nieoczekiwane zwycięstwo urugwajskiej drużyny piłki nożnej na ostatniej Olimpjadzie wzbudziło ogólne zdumienie i zarazem zainteresowanie sprawami sportu w Ameryce Południowej. Historja rozwoju sportu tamtejszego, jak również jego charakter obecny, różnią się bardzo od znanych nam stosunków europejskich.

Brazylja, odkryta w roku 1500 przez portugalczyka Cabrala, istniała aż do roku 1822, jako kolonja portugalska, a później, chociaż oficjalnie ogłosiła swą niepodległość, pozostawała jednak w dalszym ciągu w dużej zależności moralnej i intelektualnej od metropolji. Kolonjalne warunki egzystencji przeszkadzały normalnemu rozwojowi miejscowego społeczeństwa, które składało się z różnorodnej i różnokolorowej mieszaniny ras: czarnej, białej, czerwonej i żółtej.

Kulturalnych przybyszów z Europy, którzy mogliby przenieść na obcy grunt swe zamiłowania do sportu, pochłaniała całkowicie pierwotna i wytężająca praca pionierska i twarda walka o byt.

Pierwsze poczynania na terenie pracy sportowej pojawiać się zaczęły dopiero w okresie ugruntowania dobrobytu materjalnego szerokich warstw społeczeństwa, i to przedewszystkiem w większych miastach nadbrzeżnych, gdzie znajdowały się liczne kolonje włoskie i niemieckie. Sport brazylijski, z którym miałem sposobność zapoznać się bliżej w czasie mego dwuletniego pobytu w Brazylji, powstał jako naśladowanie cudzoziemców, oraz, co go różni od sportu innych narodów, **rozwinął się przedewszystkiem dzięki inicjatywie i wybitnemu poparciu rządu.**

Rząd brazylijski, przejmując wszystkie najbardziej nowoczesne urządzenia państw Europy i Ameryki Północnej i wypisując na sztandarze narodowym hasło: „Ordem e Progresso" — porządek i postęp — pragnął również dać swemu narodowi ostatnią zdobycz kultury i postępu — sport. Rząd i patrjotycznie nastrojeni brazyljanie, którzy wyłonili się z tego konglomeratu ras, widzieli i widzą w sporcie środek do stworzenia ambicji narodowej wśród szerokich mas obywateli brazylijskich obcego pochodzenia.

Inne względy, jak podniesienie fizycznego przygotowania narodu i wychowanie młodego pokolenia, nie odgrywają decydującej roli.

Taki anormalny rozwój przez nacisk zgóry spowodował, że oryginalne i ciekawe gry sportowe indyjskie i miejscowe (gra w petekę, system walki capociragem, carrery konne i t. d.) zanikają, a na ich miejsce wprowadzone zostają różne gałęzie sportów nowoczesnych.

*

Najbardziej rozpowszechnionym sportem w Brazylji jest bez wątpienia piłka nożna. Gra ta, uprawiana namiętnie nietylko w miastach, ale nawet w odległych kolonjach, położonych głęboko wśród lasów, jest sportem najbardziej popularnym. W miastach, gdzie kluby, rozporządzające wielkiemi środkami pieniężnemi, udzielanemi przez bogatych protektorów (przemysłowców, kupców), urządzają częste rozgrywki, — walka o zwycięstwo na boisku łączy się z hazardem, wysokim zakładem pieniężnym. Możni mecenasi sportu, dla zadowolenia swej ambicji i osiągnięcia zwycięstwa, nie liczą się z żadną „etyką sportową" i wbrew oficjalnym zakazom Związku Sportowego, utrzymują stałych płatnych graczy. Zwykle, dla zachowania pozorów, taki „zawodowy amator" otrzymuje posadę, na której nic nie robi, a jedynie obowiązany jest brać udział w po-

Mistrzostwa szosowe we Francji.



Davoine, zwycięsca jednego z biegów. *Fot. Menrisse.*

od pracy, względnie nałożenie kagańca kurjerkowym mącicielom życia sportowego.

4. Wpływać na uzdrowienie zgangrenowanych naogół stosunków klubowych.

5. Napiętnować przez P. Z. P. N. i Z. Z. wypadki dotychczasowe jaknajbardziej wyraźnie i stanowczo, tak, aby strony poszkodowane otrzymały pełną satysfakcję moralną, zaś przestępcy ponieśli jaknajcięższe konsekwencje.

Na rady nasze niejeden pokiwa z politowaniem głową. Każdemu wolno to uczynić. Tylko jednostka taka niech przedewszystkiem nie próbuje pracować w polskich organizacjach sportowych. Jest ona bowiem albo sama zdeprawowana i deprawować pragnąca nadal, albo też bezwolna i poddająca się korupcji bez zastrzeżeń. Tymczasem nasze stanowisko popierają przykłady innych wielkich ośrodków życia sportowego w Polsce, które uczą, że bez rękoczynów sport może również pięknie się rozwijać i rokować najpiękniejsze nadzieje na przyszłość. A w ośrodkach tych, w ten czy w inny sposób, mniej czy więcej intensywnie, ludzie rozumni, a pozbawieni jadu klubowego, pracują i wytwarzają odpowiednią atmosferę zarówno wśród jednostek, jak w klubach, związkach i prasie.

Przybycie angielskiej drużyny tennisowej do Warszawy.

W poniedziałek dn. 11 b. m. przybyła do Warreprezentacyjna drużyna angielska na turniej tennisowy Polska—Anglja o puhar Davis'a. Skład drużyny jest następujący: Godfree, Kingsley, Lowe, Wheatley. Z drużyną przybył sekretarz Angielskiego Związku Lawn-Tennisowego, a zarazam przedstawiciel Międzynarodowego Z. L.-T., p. Sabelli. Gości powitali na stacji przedstawiciele Polskiego Związku Lawn-Tennisowego. Tegoż dnia w godzinach popołudniowych anglicy już rozpoczęli trenning na kortach tennisowych w Agrykoli.

---

pisach klubu i meczach. Za to otrzymuje oddzielne wynagrodzenie. Zdarza się często, że klub przeciwny, w celu osłabienia współzawodników, przekupuje najlepszych graczy, aby umyślnie fuszerowali lub udawali chorych. Przeważna większość klubów brazylijskich subsydjowana jest przez bogatych fabrykantów, kupców, polityków.

Kluby dostarczają swym członkom nietylko kostjumów i obuwia, ale urządzają też dla nich specjalne zabawy, uczty i płacą im stałe pensje miesięczne. Znałem graczy, którzy zarabiali po kilkaset milrejsów miesięcznie (1 milrejs = $^1/_2$ złotego). Nic więc dziwnego, że młodzież chętnie się garnie do tych klubów, a nawet polacy, zamiast należeć do drużyn polskich, często bezimiennie zdobywają laury dla obcych. Mimo to drużyny polskie istnieją i walczą z powodzeniem o lepsze z drużynami brazylijskiemi, np. drużyna piłki nożnej „Sokoła" w Porto Alegre, stolicy stanu Rio Grande do Sul, zdobywała przez 3 lata z rzędu pierwsze nagrody. Należy ona do Ogólnego Związku Klubów Piłki Nożnej.

Poruszony w 1924 r. przez Komendę Główną Polskich Towarzystw Sportowych w Brazylji, w tamtejszej prasie polskiej, projekt stworzenia polskiej reprezentacyjnej drużyny piłki nożnej, któraby występowała na meczach w barwach narodowych polskich, miał wszelkie widoki powodzenia, jednak, z braku środków materjalnych, nie został urzeczywistniony.

*

Olbrzymie przestrzenie i słaby stan zaludnienia głębi kraju sprawiają, że sport brazylijski rozwija się głównie w większych miastach, położonych nad brzegiem oceanu: Rio de Janeiro, Santos, Rio Grande, Bahia, Porto Alegre i San Paulo. Gorący i wilgotny klimat, duszna i męcząca atmosfera, oraz żar promieni słonecznych podzwrotnikowego nieba nie zachęcają bynajmniej do wysiłku fizycznego. Mimo to widziałem często młodzież miejską, która w czasie skwarnego, podzwrotnikowego południa, gdy we mnie dech zamierał, oddawała się z zamiłowaniem grze w piłkę na ulicy. Członkowie eleganckich klubów niezbyt są skorzy do ćwiczeń i wytrwałego treningu, natomiast sporo czasu poświęcają na „zawody" przy zielonym stoliku i dancingi, stale urządzane w pięknych lokalach klubowych.

Do najlepszych drużyn w Brazylji należą: Fluminaense, Carioca, San Paulo. Sportowcy brazylijscy znani są ze swej brutalnej gry. Rozmyślne kopnięcia celem unieszkodliwienia i usunięcia z boiska niebezpiecznych przeciwników są na porządku dziennym; podobnie zdarzają się wypadki pobicia sędziego lub bójki między publicznością.

Dla ilustracji stosunków przytoczę fakt, że w Paranie, w miasteczku Marechal Mallet, po meczu piłki nożnej, bramkarz - murzyn, zazdrosny o powodzenie bramkarza partji przeciwnej, zastrzelił go. Gospodarze ogólnie przyjętym zwyczajem podejmują zaproszoną drużynę bardzo gościnnie i hucznie. Zarazem gościom przysługuje prawo kupowania wszelkiego jadła i napojów bez ograniczenia na koszt gospodarzy. Po meczu zwykle wypuszczają nieskończoną ilość „fogetów" (rakiet kolorowych), a wieczorem zwycięska drużyna krąży w pięknie przystrojonych automobilach po mieście, wznosząc dzikie wrzaski i okrzyki na znak zwycięstwa.

Doskonałymi graczami są zwykle murzyni, którzy z małpią zaiste zręcznością żonglują piłką, używając po mistrzowsku głowy. Publiczność bierze żywy udział w grze, zachęcając swych ulubieńców okrzykami, wśród których nierzadko słyszy się złowieszczą zachętę „mata ele!" — zabij go! *Mieczysław Fularski.*

„Davis Cup" w 1924 roku.

W roku zeszłym do rozgrywek o puhar Davisa zgłosiły się 23 państwa. W grupie europejskiej uczestniczyły: Wielka Brytanja, Belgja, Francja, Indje, Holandja, Południowa Afryka, Argentyna, Hiszpanja, Danja, Węgry, Włochy, Rumunja, Szwajcarja, Austrja, Czechosłowacja i Nowo Zelandja — (17 państw). Do grupy amerykańskiej przystąpiły: Kanada, Kuba, Australja, Chiny, Japonja, Meksyk — (6 państw). W pierwszym kole odbył się tylko jeden mecz: Anglja (Wielka Brytanja) spotkała się z Belgją. Rozgrywki odbyły się w Torquay (Anglja). Spotkanie to należało do bardzo ciekawych: Anglja wygrała, lecz z wielkim trudem, a o zwycięstwie jej zadecydowała dopiero gra podwójna. Pierwszego dnia **I. Washer,** słynny mistrz Belgji, pobił po długiej walce **I. B. Gilbert'a** (Anglja) 6:3, 7:9, 2:6, 6:4, 8:6; **Kingscote** (Anglja) wygrał z **Watsonem** (Belgja) 7:5, 6:2, 6:3. Na drugi dzień anglicy (Woosnam i Godfree) wyszli zwycięsko z gry podwójnej, bijąc Washer'a i Watsona 6:4, 8:6, 6:4. Nazajutrz **Washer** znów, wygrał swoj single, bijąc łatwo Kingscot'a 6:3, 6:3, 6:2. **Gilbert** natomiast wygrał z Watsonem 6.4, 6:3, 6:1. Anglja w ten sposób wygrała 3 mecze z pięciu i przeszła do następnego koła.

W drugim kole odbyło się 6 spotkań, a z racji wycofania się Argentyny i Rumunji, Afryka Południowa i Włochy przeszły do trzeciego koła bez gry. **Francja** łatwo zwyciężyła Irlandję 5:0. Rozgrywki odbyły się w Dublinie. Najlepszy gracz Irlandji **Campbell** nie mógł z racji choroby stanąć do walki. **Indje** spotkały się **z Holandją.** Przedstawiciele ostatniej wygrali tylko grę podwójną: Lennep i Timmer pobili Hadi i Jacob'a po długiej walce w pięciu setach. Gry pojedyńcze zaś wygrali przedstawiciele Indji: **Jacob** i **Sleem.** Mecz odbył się w Arnheimie (Holandja). **Anglja** spotkała się z **Hiszpanją.** Było to najciekawsze spotkanie w drugim kole, większość opinji sportowej oczekiwała wygranej Hiszpanji, z racji doskonałej formy mistrza Hiszpanji **M. Alonso.** Rzeczywiście Alonso wygrał obydwa single, natomiast grę podwójną z partnerem swoim Flaquer'em przegrał do Woosmana i Godfree. Następne dwa single wygrali anglicy Wheatley i Gilbert. Rozgrywki odbyły się w Edgbaston (Anglja). Anglja zwyciężyła 3:2. W takim samym stosunku **Danja** zwyciężyła **Węgry** w Kopenhadze. W Wiedniu odbyło się spotkanie **Austrji ze Szwajcarją.** Austrji, która wystąpiła po raz pierwszy po wojnie, udało się z pięciu meczy wygrać tylko jeden. Przegrała ona 1:4. **Czechosłowacja** spotkała się z **Nową Zelandją.** Wszystkie gry skończyły się zwycięstwem czechów.

W trzecim kole zostało osiem państw. Francja wyeliminowała Indje 4:1. W tym samym stosunku 4:1 zwyciężyła Anglja Południową Afrykę w Scarborough. **Wheatley** pobił **Spence'a** 6:4, 6:3 6:3 i **Richardsona** 6:4, 6:4, 6:4. **Gilbert** pobił **Spence'a** 4:6, 6:1, 6:1, 6:1 i Raymonda 6:1, 4:6, 6:2, 6:3. Grę podwójną anglicy Woosnam i Godfree przegrali do Spence'a i Raymonda 9:11, 5:7, 4:6. W Kopenhadze spotkali się włosi z duńczykami i mimo doskonałej gry **H. de Morpurgo,** który wygrał obydwa swoje mecze, nie straciwszy ani jednego seta, Włochy spotkanie przegrały z racji słabej gry drugiego ich przedstawiciela **Colombo.** Danja wygrała w stosunku 3:2.

Czechosłowacja spotkała się ze Szwajcarją w Pradze i wygrała nadspodziewanie łatwo 4:1, głównie dzięki niedyspozycji **Aeschlimana** (Szw.), który grał poniżej swej formy.

Do półfinałów w ten sposób weszły: Francja, Anglja, Czechosłowacja i Danja. Pierwszy półfinał zadecydować miał oczywiście o tem, kto będzie finalistą europejskiej grupy, ponieważ spotkały się w nim dwie najsilniejsze drużyny. Francja wygrała, lecz nie tak łatwo, jak przypuszczano. Wszystkie prawie mecze odbyły się w pięciu setach i wynik trzech z nich wisiał do ostatniej chwili na włosku. Wyniki były następujące: Cochet zwycięża Kingscote: 3:6, 6:4, 4:6, 6:3, 6:3 i przegrywa do Gilberta: 7:5, 6:1, 7:9, 6:8, 2:6. Lacoste bije Gilberta: 6:4, 7:5, 6:3 i Kingscote'a: 8:6, 3:6, 3:6, 6:2, 6:4. Grę podwójną wygrywają Borotra — Brugnon do Woosnam — Goldfree 6:4, 4:6, 6:3, 6:1. Wynik ogólny 4:1 na korzyść Francji. Grano w Eastburne. Drugi półfinał odbywał się w Kopenhadze i również obfitował w długie ciężkie mecze. Każde z panstw wygrało dwie gry pojedyńcze. Wynik zależał od gry podwójnej, którą bezapelacyjnie wygrali czesi: Zemla — Koželuh 6:1, 6:3, 6:1. Półfinał ten wygrywa Czechosłowacja 3:2.

Finał europejskiej grupy odbył się w Evian-les-bains. Nikt nie wątpił, że Francja łatwo go wygra. Czechosłowacja zawdzięczała bowiem swoje dojście do finału w wielkiej mierze szczęściu przy losowaniu. Lecz trzeba przyznać, że gra jej drużyny stała na bardzo wysokim poziomie i że nawet przeciwko najlepszej drużynie europejskiej czesi potrafili uzyskać bardzo zaszczytne wyniki. Francja wygrała wszystkie pięć rozgrywek, jednak **Macenauer,** młody gracz czeski, doskonale się bronił przeciwko **Lacoste** i był niedaleki od zwycięstwa nad Cochetem. Doskonale także trzymali się Zemla i Kozeluh. Wyniki były następujące: Lacoste bije Macenauer'a 6:2, 10:8, 6:4 i Zemlę 6:3, 6:2, 6:2. Cochet bije Zemlę 6:1, 8:6, 6:4 i Macenauer'a 6:4, 3:6, 7:5, 3:6, 6:2. Cochet i Brugnon biją Zemlę i Kozeluha 7:5, 3:6, 6:4, 6:4.

W grupie amerykańskiej w pierwszym kole **Kanada** zwycięża Kubę 5:0, a **Australja** (Patterson i O'Hara Wood) w tym samym stosunku (5:0) — **Chiny.** W drugim kole **Japonja** zwycięża **Kanadę** 4:1. Japończycy (Okamoto, Shimizu i Harada) wygrywają wszystkie single, lecz przegrywają grę podwójną. **Australja** znowu łatwo eliminuje **Meksyk 5:0.** W finale amerykańskiej grupy **Australja** dość łatwo zwycięża **Japonję** 5:0. Patterson bije Shimizu 7:5, 11:9, 6:4 i Okamoto 7:5, 6:1, 6:4. O'Hara Wood bije Shimizu 6:4, 6:4, 6:2 i Okamoto 6:4, 2:6, 6:4, 2:6, 6:1. Patterson i O'Hara Wood biją Okamoto i Harada 7:5, 6:2, 6:4.

Następuje nadzwyczaj ciekawe spotkanie finalistów dwóch grup: Francji i Australji. Spotkanie odbywa się w Bostonie. Już dwa lata z rzędu te dwa państwa spotykały się między sobą. W 1922 roku w trzecim kole, w 1923 r. w finale dwóch grup. Obydwa razy Australja zwycięża Francję w tym samym stosunku 4:1. W 1922 r. jedyny mecz wygrany przez drużynę Francji był single, w którym **Cochet** pobił **O'Hara Wood,** w 1923 r. znów single — wygrany przez **Lacoste,** który pobił **Mac Innesa.** W roku zeszłym Francja wystawiła rzeczywiście najlepszą swą drużynę przeciwko Pattersonowi i O'Hara Wood i miała więcej niż kiedykolwiek szans na wygranie. Do gry pojedyńczej stanęli: Borotra i Lacoste, do podwójnej Brugnon i Lacoste. Pierwszego dnia **Lacoste** spotkał się z Pattersonem i wygrał mecz, nie straciwszy ani jednego seta 6:3, 6:2, 10:8! Był to wielki sukces Lacoste'a i Francji. **Borotra** zaczął świetnie swój mecz przeciwko O'Hara Wood: wygrał łatwo pierwszy set 6:1 i robił wrażenie, że tak samo łatwo wygra następne. Lecz jest to gracz bardzo nerwowy i niepewny: w drugim przestał biegać do siatki i niepotrzebnie zaczął prowadzić grę z tyłu placu dzięki czemu O'Hara Wood mógł przejść do ofensywy i wygrać 6:4. W trzecim secie Borotra znów prowadzi grę i wygrywa 6:1. Lecz w czwartym i piątym jest widocznie zmęczony, robi bardzo poważne omyłki i przegrywa 4:6, 2:6. Przegrana ta decyduje o wyniku spotkania na korzyść Australji. Grę podwójną australijczycy wygrywają pewnie: 6:4, 6:4, 6:2. Na trzeci dzień **Lacoste** znów wygrywa grę pojedyńczą, bijąc O'Hara Wood 8:10, 6:1, 6:1, 7:5, lecz **Borotra** prawie bez oporu przegrywa do Pattersona 3:6, 1:6, 3:6. Z racji ulewy w nocy plac był wilgotny, co było bardzo na rękę Pettersonowi, gdyż utrudniało szybką grę Borotry. W ten sposób Australja wygrywa finał 3:2 i ma zaszczyt grać przeciwko Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej, które dzierżą puhar Davisa od roku 1920-go.

Spotkanie to („challenge round") odbyło się w Filadelfji Trzech wielkich mistrzów broniła honoru Stanów Zjednoczonych, byli nimi **Tilden, Johnston** i **V. Richards.** Trudno było przypuszczać, aby Australja wygrała przeciwko takiej drużynie! Jednak tak łatwego zwycięstwa Ameryki nikt nie oczekiwał. Stany Zjednoczone wygrały 5:0, przegrywając tylko jednego jedynego seta (w grze podwójnej). Takie pewne zwycięstwo w ostatecznej rozgrywce zdarzyło się po raz pierwszy w historji „Davis Cup". Pierwszego dnia **Tilden** pewnie zwyciężył **Pattersona** 6:4, 6:2, 6:2, a **Vincent Richards** niespodziewanie łatwo pokonał **O'Hara Wood 6:3,** 6:2, 6:4. Na drugi dzień **Tilden i Johnston,** przegrywając pierwszego seta i będąc w niebezpieczeństwie w trzecim — wygrywają grę podwójną: 5:7, 6:3, 6:4, 6:1. Nazajutrz **Tilden** zupełnie łatwo eliminuje **O'Hara Wood:** 6:2, 6:2, 6:1. **Vincent Richards** zaś, po ładnej i zaciętej walce, zwycięża **Pattersona** 6:3, 7:5, 6:4.

Puhar Davisa znów (po raz piąty z rzędu i po raz ósmy od roku ufundowania nagrody) pozostał w Stanach Zjednoczonych. Wynik ten nikogo nie zdziwił, ponieważ trudno było sobie wyobrazić, aby drużyna złożona z najlepszych trzech graczy świata mogła być przez inną pokonana! Rok bieżący wykaże, czy Stany Zjednoczone zatrzymają jeszcze raz puhar w swoim posiadaniu. Trudno mówić o tym w tej chwili. Nie mamy danych, aby sądzić o formie i sukcesach przedstawicieli rozmaitych narodów, gdyż sezon zimowy nie obfitował w spotkania międzynarodowe wielkiej miary. Zdobycie przez **Borotrę** mistrzostwa Stanów Zjednoczonych w halach krytych, traci dużo na blasku, gdyż w turnieju tym nie brali udziału ani Tilden, ani Richards, ani Johnston. O formie ostatnich trudno coś teraz powiedzieć. Wiadomo tylko, że w turnieju w „Palm Beacle" **Alonso** (mistrz Hiszpanji) pobił **Richardsa** w trzech setach, w finale zaś przegrał do **Tildena,** wygrywając jednak jednego seta. Jest to poważny sukces hiszpana, lecz nie wiadomo czy **Richards i Tilden** byli już w swojej najlepszej formie. W każdym razie Hiszpanja odegra prawdopodobnie wybitną rolę w rozgrywkach grupy amerykańskiej.

W europejskiej grupie zwycięstwo Francji nie ulega wątpliwości, ponieważ **Lacoste** zrobił wielkie postępy od zeszłego roku, a **Borotra,** sądząc z wyników w Ameryce, tak samo jest w doskonałej kondycji. Jeżeli wymienimy jeszcze jako rezerwowych **Cochet'a i Gobert'a,** to musimy przyjść do wniosku, że niema państwa w Europie, któreby mogło w tym roku pokonać drużynę francuską

F. Łabuński









Förster (Poznań),
Szwede (Kraków),
Bergson (Warszawa),
Kuchar (Lwów),

Fot. Jan. Ryś.

podczas eliminacyjnych zawodów w Warszawie. Förster, Szwede i Kuchar, łącznie ze Szteinertem (Łódź), zostali wyznaczeni do rozgrywki przeciwko Anglji.

Przed meczem: Polska — Anglja, o Puhar Davisa.



Kingsley.



Lowe.



Wheatley.

Fot Sport i General

Gracze reprezentacyjnej drużyny angielskiej.

Korespondencje zagraniczne.

Z ANGLJI.

Zakończenie sezonu piłki nożnej i rugby. — Porażka Mc Kane. — Kilka słów o boksie.

Skończył się sezon piłki nożnej. Zawody zeszłego tygodnia zdecydowały o mistrzostwie w trzech klasach Ligi Piłki Nożnej. Drużyna Huddersfield Town, która prowadziła prawie od samego początku rozgrywek, po raz drugi zdobyła tytuł mistrza, osiągnięty w roku ubiegłym. Nie jest to rzeczą łatwą zostać mistrzem I Ligi, obejmującej 22 najlepsze kluby Anglji. Na 42 mecze, po dwa z każdym przeciwnikiem, Huddersfield wygrał 21, a przegrał tylko 5. Z 58 punktami mistrzoska drużyna stanęła na czele, mając za sobą West Bromwich Albion z 56 punktami. Dwie drużyny które osiągnęły najniższą ilość punktów, mianowicie Preston North End i Nottingham Forest, przeszły automatycznie do niższej, II klasy, a mistrzowie tej klasy, Leicester City i Manchester United, wchodzą w skład 22 pierwszoklasistów. Wynik wszelkiego rodzaju rozgrywek w piłkę okrągłą i owalną jest następujący:

Piłka nożna: Mistrzem Anglji i zdobywcą puharu przechodniego został Sheffield United, Mistrzem pierwszej zawodowej ligi piłki nożnej: Huddersfield Town. Mistrzem Szkocji i zdobywcą puharu szkockiego: Glasgow Celtic. Mistrzem ligi szkockiej odpowiadającej pierwszej klasie drużyn angielskich: Glasgow Rangers. Zwycięscą w zawodach „międzynarodowych" (Walja Anglja, Szkocja, Irlandja) piłki nożnej: Szkocka drużyna reprezentacyjna. Zdobywcą puharu amatorskich drużyn: Clapton. Mistrzem Ligi Istmijskiej pierwszoklasowych drużyn amatorskich: London Caledonians.

Rugby: Zwycięscą w międzynarodowych zawodach (Anglja, Irlandja, Walja, Szkocja i Francja) została Szkocja. Zdobywcą puharu Ligi Oldham.

Sezon następny rozpocznie się na jesieni. Do tego czasu spodziewane jest rozstrzygnięcie kolegjum sędziów w sprawie zmiany przepisów gry w piłkę nożną, mianowicie ulżenia rygoru „Off side" (spalonego).

*

Kiedym przed dwoma tygodniami przyglądał się grze młodziutkiej miss Joan Fry podczas turnieju tennisowego w Torquay, nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że ta ośmnastoletnia dziewczyna zapowiada się na „gwiazdę" tennisową pierwszej klasy. Nie przypuszczałem jednak, że komplementy moje dla niej, którym dałem wyraz w korespondencji poprzedniej tak szybko staną się już zbyt słabe.

Pojechałem w sobotę do South Croydon, przedmieścia Londynu, aby przypatrzeć się grze osławionej miss McKane, mistrzyni angielskiej, grającej w miejscowym turnieju z miss Fry. Miałem okazję zobaczenia jej świetnej gry, ale jednocześnie byłem świadkiem jej niespodzianej porażki.

Miss Fry, niezmiernie szybka, silna i wytrwała, w pierwszym secie stawiła skuteczny opór mistrzyni. Młodziutka ta tennisistka odrazu wykazała wielką zaletę: spokój i badanie sposobu gry przeciwnika.

Przegrała pierwszy set 3:6, ale przystąpiła do drugiego, zbrojna w doświadczenie. Nie dała się zmieszać początkowem powodzeniem miss McKane na początku drugiego setu i nie straciła równowagi. I podczas gdy mistrzyni wkrótce zaczęła okazywać oznaki zmęczenia, miss Fry wtedy dopiero zaczęła grać naprawdę, świeża i silna. Mimo dość słabego service'u i niedoskonałego backhand'u stała się groźną dla miss McKane, która zamiast stanąć dalej od siatki i wyzyskać słabe backhand'y przeciwniczki, zaczęła grać silnemi piłkami zbliska. Na to tylko szybkobiegająca miss Fry czekała i wspaniałemi drive'ami z forehand'u wytrąciła z równowagi przeciwniczkę, której smash'e stawały się coraz słabsze. Drugi set dał wynik 6:4 dla miss Fry, a trzeci 6:3. Mistrzyni została pobita.

Porażkę swoją zawdzięcza głównie złej taktyce. Nie należy bynajmniej sądzić, aby ta porażka miss McKane stawiała ją poniżej miss Fry; dowodzi ona, jak łatwo niedocenianie przeciwnika i trwonienie siły może spowodować niefortunny wynik.

*

W polskich kołach sportowych panuje nieco przesadzone (w sensie dodatnim) pojęcie o boksie angielskim. Boks jest sportem raczej amerykańskim, aniżeli angielskim. Anglicy mają większe zamiłowanie do sportu, który mogą nazwać grą — „game". Boks nie jest natomiast „grą" w tem pojęciu, jak piłka nożna, rugby, cricket czy tennis. Liczba zwolenników boksu jest stosunkowo dość ograniczona i liczba ciekawych spotkań jest również niewielka.

Z obowiązku sprawozdawcy w ubiegłym tygodniu poszedłem na mecz bokserski w olbrzymiej Albert Hall, sali koncertowej, która niedawno gościła Paderewskiego i która mieści coś około 12 tysięcy ludzi. Jaskrawe afisze na murach Londynu zapowiadały wielkie wydarzenie sportowe i zawodnicy Elky Clarke, mistrz wagi najlżejszej, oraz Johnny Brown, dziewiętnastoletnia gwiazda, wychwalani byli pod niebiosa w ogłoszeniach.

Niecałkiem jednak była usprawiedliwiona ta reklama. Spotkanie było bardzo ciekawe, ale nie stało na poziomie najwyższej klasy. Clarke, zbrojny w doświadczenie wielu lat zawodowego boksera, w ciągu szesnastu „rund" odpierał ataki swego młodzieńczego przeciwnika, uderzając zrzadka a celnie i rezerwując siły. Brown wydawał się niezmordowany i wytrzymujący najmocniejsze uderzenia. Po silnem bardzo uderzeniu, które otrzymał w podbródek w czternastej rundzie, podniósł się, jakgdyby nic mu się nie stało. W dwudziestej jednak rundzie, kiedy stary lis Clarke powtórzył swój cios w to samo miejsce, Brown padł na twarz, ostatecznie pobity. Młody ten chłopak zapowiada się bardzo dobrze, jest szybki, zdecydowany, nie traci sił i rozwagi. Brat Johnny Browna, mistrz średniej wagi, tego samego wieczoru walczył z francuzem André Rutis. Była to walka chłodnej rozwagi i spokoju z huraganem. Francuz rzucał się na anglika prawie bezprzytomnie. Walka zapowiadała się bardzo ciekawie. W piątej jednak rundzie francuz w przystępie zdenerwowania źle wymierzył cios i uderzył Browna zbyt nisko, na szczęście dość słabo. Sędzia niezwłocznie zdyskwalifikował Rutis i tak ciekawa walka skończyła się w połowie. Publiczność, całkiem specjalna, składająca się z wielu policjantów, wojskowych, których poznać można po krótkich sterczących wąsach (oficerowie angielscy nigdy nie noszą mundurów poza koszarami), oraz robotników, bardzo energicznie dodawała otuchy zapaśnikom. **Sportsman.**

Curley zdobywa mistrzostwo Anglji wagi piórkowej. W Londynie rozegrano mecz o tytuł mistrza Anglji wagi piórkowej między Mac Kenzie i Curley'em. Mecz zakończył się po 20 spotkaniach zwycięstwem Curley'a na punkty.

Anglicy nie śpieszą się z ulegalizowaniem boksu. Od kilkudziesięciu lat odbywają się sportowe mecze bokserskie w Anglji, ale mimo iż są one tolerowane, w zasadzie są nielegalne, gdyż niema ustawy zezwalającej na publiczne walki pięściarskie. Dopiero w chwili obecnej, zawdzięczając prywatnej inicjatywie komandora Kenworthy — byłego mistrza marynarki i pułkownika James'a — byłego mistrza armji, którzy nakłonili do tego ministra Hicks'a, został złożony projekt ustawy do parlamentu angielskiego. Jest to typowy przykład, w jaki sposób układa się prawo w Anglji.

Garść informacji o angielskiej drużynie tennisowej. Skład tennisowej drużyny angielskiej przeciwko Polsce będzie następujący: Goldfree (kapitan), Kingsley, Gordon Lowe, Wheatley. Jest to jednak najlepsza prawie drużyna, jaką mogą w obecnej chwili wystawić anglicy. **Godfree** jest specjalistą w grze podwójnej i prawdopodobnie weźmie w niej udział razem z **Wheatley**, gry pojedyncze zaś zapewne będą rozgrywać **Gordon Lowe** i **Kingsley**.

W zeszłym roku Godfree brał udział we wszystkich rozgrywkach drużyny ang. o Davis-Cup, grając w parze z **Woosnam**. Jak widać z wyników zeszłorocznych para ta zwyciężyła takie silne kombinacje jak: Washer i Watson, Alonso i Flaquer, lecz uległa Spence'owi i Raymondowi oraz Borotra-Brugnon.

W Wimbledonie (mistrzostwa świata na trawie) **Godfree** grał z Lycett. Para ta doszła do finału, zwyciężając kolejno Aitnen-Ingram, Alison—Fairley, Richardson—Condon (Afryka), braci Alonso i przegrywając dopiero do Williams—Washburn (Ameryka), nie kończąc gry. Pierwszy set wygrali Lycett—Godfree 6:4. Drugi i trzeci 12:10, 6:3 amerykanie, w czwartym gra zatrzymała się na 7:7. Ten rezultat świadczy o klasie pary angielskiej! **Wheatley** grał w parze z **Woosnam**. Para ta doszła do IV rundy, gdzie przegrała do **Richards'a** i **Hunter'a** (finalistów) w stosunku: 2:6, 5:7, 6:3, 4:6. **Gordon Lowe** jest jednym z najstarszych graczy angielskich. Urodził się w 1884 roku. Ma olbrzymią karjerę tennisową poza sobą, którą rozpoczął w 1906 roku. Ostatnio grał w drużynie Davis-Cup w 1922 roku.

W latach 1923 — 24 mniej grał na turniejach i nieco spadł w formie. W Wimbledonie zeszłego roku przegrał w III rundzie do Borotry 1:6, 3:6, 4:6. W Olimpjadzie udziału nie brał, jednak doskonałe jego wyniki na Rivjerze w tym roku (dwukrotne zwycięstwo nad H. de Morpurgo, świetne wyniki przeciwko Lacoste) każą go zaliczyć do najlepszych „singlistów" angielskich.

Kingsley jest najmłodszym graczem z reprezentacji. Był kapitanem drużyny Oxfordskiej, która w 1923 roku jeździła do Ameryki. W tym roku dopiero zaczął brać udział w wielkich turniejach tennisowych. Między innemi zwyciężył w Ameryce znakomitego japończyka Shimizu, wygrał mistrz. Szkocji w grze pojedyńczej i mistrz. na krytych placach w grze podwójnej ze Spence. W Wimbledonie przegrał w I rundzie do Hadi (Indje), który następnie przegrał do Lacoste 5:7, 3:6, 3:6. W tym roku doskonale się bronił przeciwko **Borotra** w meczu Paryż — Londyn. Pierwszy set francuz wygrał po walce 9:7 i tylko w drugim łatwo pokonał Kingsley'a 6:0. W Davis-Cup Kingsley reprezentuje Anglję po raz pierwszy.

Mieliśmy wzór własny.

W jednym z tygodników sportowych ukazał się ostatnio dość nastrojowy artykuł o biegu rozstawnym z Moskwy do Petersburga.

Ponieważ w sprawie tej nikt nie zabrał głosu, pozwolę sobie przypomnieć, że jeszcze przed ową wielką myślą moskiewską, odbył się w Polsce bieg rozstawny ze Lwowa do Krakowa, t. j. na przestrzeni 339,5 klm. Było to mianowicie w roku 1910. Sztafetę niosła młodzież, rozstawiona co 200 m. W ostatniej chwili zakłady naukowe średnie w Przeworsku i Krakowie odmówiły współudziału, wobec czego członkowie lwowskiego klubu Czarnych podjęli się na swą rękę przeniesienia sztafety, biegnąc z Przeworska do Podgórza, 7 razy po 1 klm., i z Niepołomic do Krakowa 4 razy po 6 klm. Ostatnim łącznikiem był Laskownicki, syn redaktora jednego z lwowskich dzienników.

Sztafetę przeniesiono w czasie 18 godz. 58 min. Najdłuższą przestrzeń, bo 96,5 klm., obsadził Lwów, najszybciej biegła drużyna z Łańcuta, przebiegając swój etap 12 klm. z przeciętną szybkością 2:35 na 1 klm.

Widzimy więc, iż, przy sposobności omawiania biegu rozstawnego z Łodzi do Warszawy, nie musimy bynajmniej powoływać się na wzór moskiewski, dawniej już bowiem dokonaliśmy podobnego czynu sportowego.

M. V.

Artykułów, nadesłanych bez specjalnego zamówienia i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Hippika.

Konkurs hippiczny 10 p. uł. Litewskich odbył się w dn. 2 i 3 maja i przyniósł następujące wyniki: Bieg oficerski z przeszkodami: 1) rtm. Korczak, 2) por. Paszkowski. Bieg myśliwski 6 klm.: 1) por. Okulicz, 2) rtm. Korczak. Bieg podoficerski z przeszkodami: 1) wachm. Burzycki, 2) kapr. Grzebalski. Konkurs oficerski ciężki: 1) por. Paszkowski, 2) rtm. Korczak. Konkurs oficerski lekki: 1) por. Paszkowski.

Zawody hippiczne w 10 pułku Strzelców konnych.

W związku ze świętem pułkowem odbyły się w dniu 25 i 26 kwietnia b. r., następujące zawody konne:

1) Próba konia wojskowego **„Militari"**, składająca się z: a) jazdy przepisowej (ujeżdżalnia), b) władanie bronią palną i białą z konia, c) bieg patrolowy (25 klm.) zakończony „cross-country" 3 klm. z sześcioma przeszkodami wysokości 1 mtr., d) wyścig przez przeszkody 2,800 mtr., 6 przeszkód, jeden metr wysokich i trzy szerokich, e) konkurs hippiczny, 10 przeszkód 1 mtr. wysokich, do 2,50 mtr. szerokich.

1. por. Filipczuk na Karuzelu, 2. por. Szczeglowski na Krakowiance, 3. rtm. Żurawski na Kotku, 4. por. Kowalski na Skrzypcach.

2) Bieg ciężki dla oficerów — 10 przeszkód 1,15 mtr. wysokich, do 3,50 mtr. szerokich.

1. por. Filipczuk na Generale, 2. por. Szczeblewski na Lalce.

3) Bieg lekki dla oficerów podjezdków, 10 przeszkód 1 mtr. wysokich i 2,50 mtr. szerokich.

1. por. Słapczyński na Fałacie, 2. por. Filipczuk na Mogule, 3. por. Kulesza na Nikłej.

4) Bieg dla podoficerów: 8 przeszkód 0,90 mtr. wysokich i 2,15 szer.

1. plut. Wójcik na Jubilerze, 2. kpr. Bednarz na Eterze, 3. plut. Burczyk na Terpentynie, 4. plut. Gola na Rycynie.

5) Bieg gońców dla strzelców, składający się z: a) jazdy przepisowej (ujeżdżalnia), b) władanie białą bronią, c) bieg patrolowy 12 klm. w terenie, d) strzelanie do celu po przebyciu biegu, e) bieg hippiczny (przeszkody do 0,80 mtr. wysokich).

1. szkoła podoficerska, 2. II szwadron, 3. I szwadron.



Fragment z wielkiego wyścigu motocyklowego w Anglji na przestrzeni 312 km. *Fot. Sport i General*

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

KOLARSTWO.

WARSZAWA.

Otwarcie sezonu torowego W. T. C. W ubiegłą niedzielę, dn. 10 maja, otwarło Warszawskie Towarzystwo Cyklistów również i swój sezon torowy — wyścigami wewnętrznemi. Zobaczyliśmy więc znów na Dynasach znane sylwetki warszawskich kolarzy z mistrzami Szymczykiem, Langem i Choińskim na czele. Brakło natomiast Stankiewicza, „Iko" i Gędziorowskiego, którzy najwidoczniej start swój odkładają do następnych zawodów. Jak można się było spodziewać, trzej wyżej wymienieni jeźdźcy, reprezentujący w Warszawie narazie niepodzielnie pewne specjalności, a więc: sprint, biegi dłuższe i motocykl, — wychodzili z „odpowiednich" wyścigów zwycięsko raz za razem. Szymczyk nie pozwolił więc sobie „nic powiedzieć" młodemu Podgórskiemu, w biegu otwarcia na 1000 mtr., Lange — w biegu na 25 klm. — pokazał raz jeszcze, że niema sobie równego stajera torowego, poczem zwyciężył również w wyścigu z prowadzeniem na dystansie 10 klm., wreszcie Choiński podkreślił, po raz niewiadomo który, swą przewagę nad innymi motocyklistami polskimi. Wyniki szczegółowe były następujące:

Wyścig awansu (800 mtr.), po 3 przedbiegach, wygrywa Oksiutycz przed Majewskim i Szpądrowskim. Wyścig otwarcia (1000 mtr.) przynosi takież zwycięstwo Szymczykowi nad Podgórskim i Langem. Wyścig na dystansie 25 klm. z trzema finishami daje jednakową ilość punktów Langemu i Oksiutyczowi, ten ostatni jednak bez rozgrywki uznaje się za pokonanego. Trzecie miejsce zajmuje młody kolarz Kwiatkowski, przed Janocińskim. Czas zwycięscy 44 m. 43 sek. Wyścig zachęty (800 mtr.) wygrywa Ochniewski, drugie miejsce zajmuje Hanke, trzecie Kalata. Wyścig premjowy (10 okrążeń toru) wysuwa znów na czoło mistrza Szymczyka przed Podgórskim i Grochowskim. Bieg motocyklistów (10 klm.) kończy się spodziewanym tryumfem Choińskiego, który wyprzedza Dumę o 1 okr., a Michalaka o 3 okr., uzyskując czas 7 m. 20 s. Wyścig z prowadzeniem (10 klm.) przynosi znów sukces Langemu (za Jankowskim) w czasie 9 m. 25,3 sek. Turowski, jako drugi, pozostaje o jedno okrążenie w tyle. Bieg na dystansie 3000 klm. wygrywa Kwiatkowski przed Grygorowiczem. Najlepszy czas na 200 mtr. osiągnął, według oficjalnej tablicy Janociński, a mianowicie 12.6 sek. „Notowanie" to wydaje się jednak mocno wątpliwem, wobec słabej naogół formy tego kolarza.

W organizacji zawodów nie wszystko było bez zarzutu: biegi przestawiano dowolnie, a zdarzył się wypadek niedopuszczenia młodego kolarza do takiego przesuniętego wyścigu, choć nie mógł on wiedzieć o tej zmianie. Stanowczość sędziów jest bardzo pożądana, lecz musi być i słuszność. S.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Organizowanie się sportu motocyklowego. Coraz większa ilość amatorów sportu motocyklowego obudziła naturalną zupełnie myśl zrzeszenia się ich w klub o właściwych celach. Organizacyjne zebranie, dosyć licznie obesłane, postanowiło myśl wprowadzić w czyn przez utworzenie Polskiego Klubu Motorzystów na Górnym Śląsku. Po zawiązaniu klubu, postanowiono zgłosić przystąpienie do Polskiego Klubu Motorzystów w Warszawie, a to tem więcej, że klub ten jest już zarejestrowany i ma wstęp na tory międzynarodowe. Ponieważ motocykliści w Królewskiej Hucie również utworzyli zawiązki podobnego klubu, postanowiono kluby te połączyć w jeden z siedzibą w Katowicach. Wybrano też odrazu komisję dla opracowania wzorowego projektu statutu. Obecny na zebraniu prezes Związku Cyklistów woj. Śląskiego oświadczył gotowość połączenia się klubu cyklistów z klubem motorzystów, w której to sprawie walne zebranie powzięło już odnośną uchwałę, jak to swego czasu w sprawozdaniu donosiliśmy już naszym czytelnikom.

RUGBY.

WARSZAWA.

Międzynarodowe spotkanie w Warszawie. Dnia 31 maja i 2 czerwca b. r. odbędą się w Agrikoli dwa mecze rugby, w których wezmą udział: „Klub akademicki" z Bukaresztu, Orzeł Biały oraz kombinowana drużyna Warszawy, w skład której wejdą gracze: Orła Białego, Art. Przeciwlot. i Szkoły Podchorążych. Mecze zapowiadają się nader interesująco, gdyż drużyna rumuńska jest najlepszym zespołem swego kraju — zaś Orzeł Biały znajduje się obecnie w doskonałej formie.

Orzeł Biały — A. Z. S. (Warszawa) 6:6 (6:0). Twarda gra ze strony A. Z. S-u (czytaj Wojsk. Szkoła Sanitarna), którego gracze z małemi wyjątkami stoją jeszcze na niskim poziomie techniki piłki owalnej, sprawiła, iż O. B. jedynie dwa razy do przerwy mógł przejść linję celu przeciwnika, osiągając 6 punktów, nie wyzyskując zaś dodatkowych po „próbach" strzałów. O ile O. B. górował techniką — a linja ataku doskonałemi posunięciami, o tyle akademicy musieli wszystkie swoje braki techniczne nadrabiać tempem gry i szaloną ofiarnością. Gra z początku równa, pod koniec pierwszej połowy przenosi się zupełnie na pole A. Z. S-u — bronione rozpaczliwie przez całą piętnastkę. Pierwszą próbę po ładnym ataku uzyskuje dla O. B. Goldman, drugą po niefortunnych zabiegach tyłowego A. Z .S-u — Chrapowicki. Po przerwie sytuacja się gruntownie zmieniła .Gracze O. B. systematycznie „puchną", tak iż panami sytuacji przy końcu gry stają się akademicy, a gra toczy się przeważnie na polu O .B. Akademicy walcząc uparcie do ostatka, zdobywają w tej połowie gry wyrównanie 6 p. Wynik to doskonały, gdyż dotychczas żadna krajowa drużyna podobnego wyniku z O. B. nie uzyskała. Gracze O. B., jakkolwiek technicznie znacznie lepsi, grają w drugiej połowie ospale, mimo uwag i podniecania przez kapitana drużyny Rotwanda.

LEKKA ATLETYKA.

WARSZAWA.

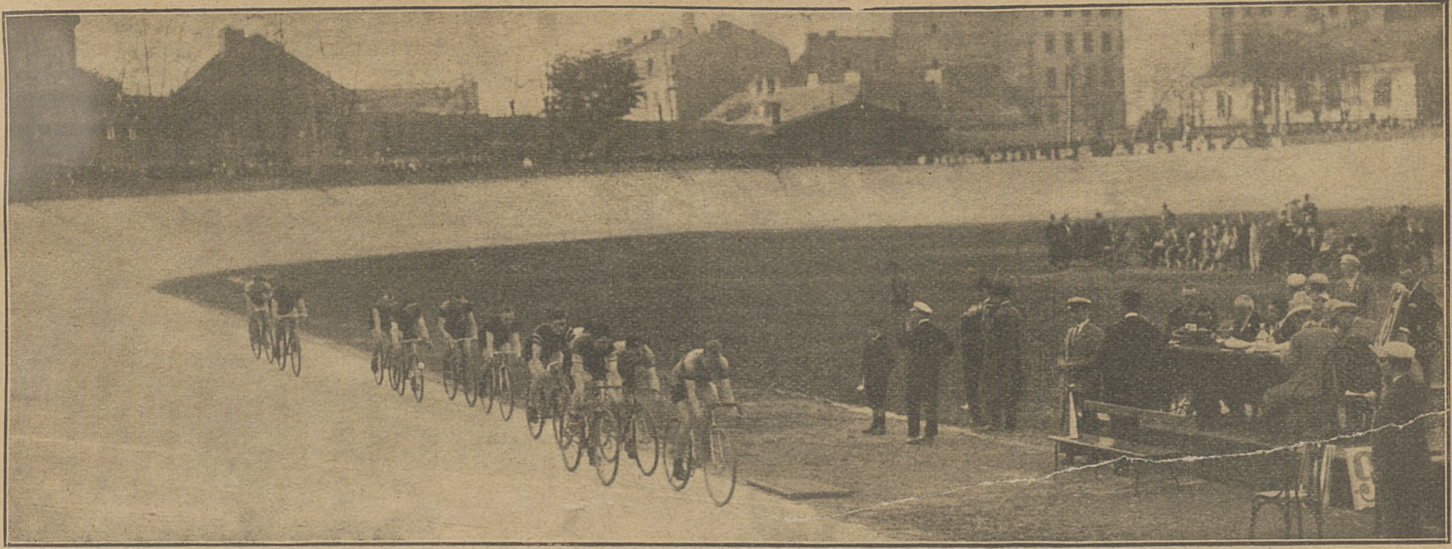
ZAWODY SPORTOWE GARNIZONU WARSZAWSKIEGO.

Odbyte dnia 29 i 30 kwietnia zawody sportowe garnizonu warszawskiego zgromadziły na starcie około 40 zawodników, przeważnie szkół wojskowych oraz wszystkich pułków piechoty stacjonowanych na terenie Warszawy. Ze świecą szukałbyś, czytelniku, przedstawicieli jazdy i lotnictwa, którzy, niestety, w żaden sposób nie mogą się przekonać do uprawiania przyziemnych sportów... Zawody, na których program, obok części wojskowej, złożył się pięciobój lekkoatletyczny oraz bieg rozstawny olimpijski, przyniosły parę średnio-dobrych wyników, — których autorami byli przeważnie wojskowi, stowarzyszeni w klubach cywilnych. Pięciobój olimpijski, w którym stawało 19 zawodników, wygrywa bezkonkurencyjnie st. szer. Cejzik (36 p. p.), osiągając 2973.32 pkt., drugie miejsce zajmuje plut. Wasiak (Szkoła Podchor.) — 2488.32 pkt., trzecie st .szereg. Chełmicki (K. O. S. S.) — 2236.32 pkt., czwarte podchor. Dobrakowski (S. P.), piąte podchor. Kiernożycki (S. P.). Najlepsze wyniki zwycięscy: rzut oszczepem 44.20 mtr., skok w dal 5.98 mtr., bieg 200 mtr. 24.4 sek., rzut dyskiem 34.02 mtr., bieg 1500 mtr. 5 m. 9 sek., (najsłabszy punkt naszego olimpijczyka). Cejzik, jak na początek sezonu, znajduje się, zdaje się, w niezłej formie. Co się tyczy rzutów, będzie Cejzik w bieżącym sezonie groźnym konkurentem Szydłowskiego. Z nowych sił zapowiadają się dobrze plut. Wasiak, który niestety trenuje tylko na dwa dni przed zawodami, marnując zupełnie swe wrodzone zdolności lekkoatletyczne — oraz podchor. Kiernożycki i Dobrakowski — wszyscy z Polonii.

Najlepszą częścią programu był bieg rozstawny olimpijski (100 + 200 + 400 + 800), do którego stanęło 6 drużyn. Urządzone w pierwszym dniu przedbiegi przyniosły: w przedbiegu pierwszym ciężko wypracowane zwycięstwo 21 p. p. nad Wojsk. Szkołą Sanitarną, — w drugim pewną wygraną Szkoły Podchorążych nad 36 p. p. Ciekawy finał wygrywa pewnie Szkoła Podchorążych, uzyskując czas 3 min. 40 sek., a więc niezbyt od rekordu daleki. W drużynie Szkoły Podchorążych startowali: 100 mtr. — podchor. Grzmielewski, 200 mtr. — por. Piątkowski, 400 mtr. — podchor. Pałucki, 800 mtr. — podch. Banaszkiewicz. Drugie miejsce zajmuje 36 p. p., w którego barwach startowali między innemi Weiss i Cejzik. Trzecie 21 p. p. z Rumasem, Zalewskim i Zachmycem. W części wojskowej pięciobój wojskowo-sportowy (1. strzelanie na 100 mtr., 2. skok w dal (w mundurze), 3. rzut granatem, 4. bieg 800 mtr. na przełaj w rynsztunku i 5. marsz-bieg 10 klm.) wygrywają: 1. kpr. Moraczkowski 36 p. p. 25 pkt. 2. por. Grott (Szkoła Podchor.) 26 pkt., 3. podchor. Lubieniecki (Wojsk. Szkoła Sanit.) 31 pkt., 4. sierż. Sławicki 21 p. p., 5. st. sap. Sadowski (Kośc. Ob. Szkol. Sap.). Piękny i najlepszy wynik w rzucie granatem, osiągnął por. Grott rzutem 65 mtr. 80 cm., oraz sap. Sułek (K. O. S. S.) rzutem 60 mtr. W marszu 10 klm. przybywa pierwszy podchor. Lubieniecki w czasie 56 min. 49⁴/₅ sek., w strzelaniu najlepszy chor. Koliweszka (1 Baon Sanit.) 80 pkt. na 100 możliwych, przy tarczy olimpijskiej. Nagrody w postaci pamiątkowych żetonów rozdał zwycięscom Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Lekkoatletyczne zawody A. Z. S-u. Coraz lepiej dzieje się w naszej lekkoatletyce. Całkiem sobie małe, wewnętrzne zawody warszawskiego A. Z. S-u, przynosząc parę nieoficjalnych rekordów polskich, a nawet jeden kobiecy światowy, każą się spodziewać, że bieżący sezon lekkoatletyczny będzie grobem dotychczasowych rekordów. Rzecz to zupełnie zrozumiała, jeśli się weźmie pod uwagę, że systematyczna praca trwa prawie już od 3 lat, a materjał, jakim rozporządzamy, jest jeśli nie lepszy od zagranicznego, to przynajmniej równy. Pojawiają się więc jak grzyby po deszczu coraz lepsze wyczyny, specjalnie w tych dziedzinach, które są liczniej i sumienniej uprawiane. Odnosi się to specjalnie

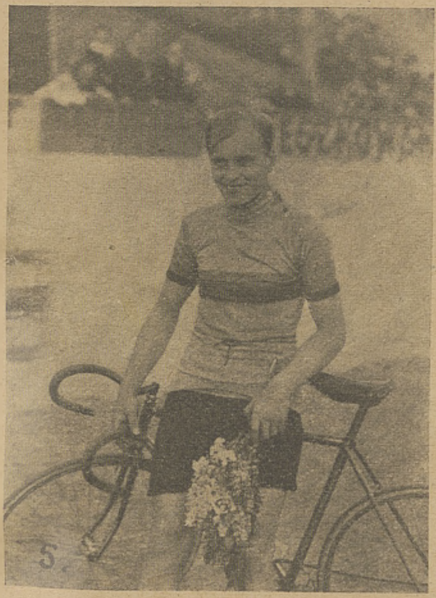
Otwarcie sezonu torowego W. T. C. na Dynasach.



Lange prowadzi bieg na przestrzeni 25 km. *Zdjęcia Jana Rysia*











1. Jeden z przedbiegów. 2 Start biegu głównego. 3. Szymczyk. 4. Choiński. 5. Lange (trzej tryumfatorzy dnia).

do biegów. W rzutach i skokach, wymagających poprostu specjalnych warunków fizycznych i bardzo dużo systematycznej pracy nad stylem, wyniki stoją na martwym punkcie. Nie widać też tu żadnych narazie nowych sił, rokujących jakieś nadzieje na przyszłość. Szydłowski, który zdawał się być dobrym nabytkiem A. Z. S-u, nie posuwa się naprzód. Gruner w oszczepie chyba najlepszy w Polsce, bywa, jak wiemy, bardzo nierówny. Najlepszymi w A. Z. S-ie są biegacze krótko i średnio-dystansowi, których wyniki stoją na wysokości średniej europejskiej klasy.

Zawody odbyły się przy sprzyjającej pogodzie i przyniosły następujące wyniki:

100 mtr. — 1) Dąbrowski I 11,8 s., 2) Szulc. **200 mtr.** — Kostrzewski 24 s. **800 mtr.**—Ołdak 2 m. 6 s., Karczewski II 2 m. 6,6 s., Malanowski 2 m. 7 s. Jak widzimy, wyniki wszystkich 3 zawodników prawie równe. Miejmy nadzieję, że w pełni sezonu zejdziemy w 800 mtr. już poniżej 2 minut. **200 mtr. z płotkami:** Kostrzewski 27,4 s. ,czas wyśmienity, równy rekordowi niemieckiemu Trossbacha. Ostatnio na tym dystansie osiągnął Korolkiewicz (Polonia) 28 6 s. Czasy te jednak są nieoficjalne. Kostrzewski ponadto przewrócił jeden płotek — a to, nawet gdyby zawody były prowadzone przez oficjalnych sędziów, uniemożliwiłoby uznanie powyższego wyczynu za nowy nasz rekord. **5,000 mtr.** Startuje 11 zawodników, z których bieg kończy czterech, na czele z Malanowskim w czasie 17 m. 18,8 s. Biegi długie. to najsłabszy punkt A .Z. S-u. **110 mtr. z płotkami:** Trojanowski 19 s. **80 mtr. pań:** Gorłofówna 11,6 s. — nowy nieoficjalny rekord: **250 mtr. pań:** Gorłofówna 39 s. **Rzut kulą:** Szydłowski 10,97 mtr. (poza konkursem 11,01 mtr.). **Rzut oszczepem:** Gruner 51,63 mtr., Szydłowski 48,64. **Rzut kulą pań:** Konopacka 8,18. **Rzut dyskiem pań:** Konopacka **31,05 mtr.** (rekord światowy 30,26 mtr.), Jabłczyńska 24,70 mtr. **Skok w dal:** Sosnicki 585 cm., Wójcicki 574 cm. **Skok o tyce:** Jaworowski 3 mtr., Majewski 2,80 mtr., Gruner poza konkursem 3 mtr. **Bieg 400 mtr.** Kostrzewski 54 s., Dąbrowski I 55,2 s. **Trójskok:** Wójcicki 12,10 mtr., Sośnicki 12,09 mtr. **Chód 1 klm.** Banaszkiewicz 4 m. 40,8 s. **1,500 mtr.** Malanowski 4 m. 25,8 s.!!

Lekkoatletyczne zawody w Sobieszynie odbyły się dnia 3 maja i przyniosły następujące wyniki:

100 mtr. 1) Just 12 s., 2) Weychert o $^1/_2$ mtr. w tyle; **200 mtr. handicap.** 1) Weychert (10 mtr. hand.) 24 s., 2) Król (scretch) o pierś; **1.500 mtr.** 1) Jacewicz 4 m. 40 s., 2) Wiciejewski; **4×50 m.** 1) Kurs III 24,8 s., 2) Kurs I; **Dysk** 1) Król 30,80 mtr., 2) Just 29,62 mtr. **Kula** (5 klg.) 1) Król 12,50 mtr., 2) Kola 12,05 mtr. **Skok w wyż** 1) Just 1,50 mtr., 2) Gorazdowski 1,45 mtr. **Skok w dal** 1) Król 6,25 mtr. 2) Kowalski 5,80 mtr. **Skok o tyczce** 1) Kola 2,65 mtr., 2) Gorazdowski 2,50 mtr.

Pozatem dwie pary bokserów zademonstrowały pokaz tego sportu, tak mało dotychczas znanego na prowincji.

Z CAŁEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Biegi okreżne. W uzupełnieniu naszych sprawozdań z 3 maja donosimy, że Wielka Dąbrówka, klub K. S. Polonia w Giszowcu i Klub Rozdzień, wraz z harcerzami w Szopienicach, urządziły dla uczczenia święta narodowego biegi okrężne. Niestety, zła pogoda, jak wszędzie, i w tych wypadkach na wielką skalę zakrojone zamiary znacznie uszczupliła. Najciekawszy z biegów był Bieg okrężny klubu Rożdzień, przeprowadzony na trasie 4.000 mtr. Na zgłoszonych 60 zawodników stanęło na starcie 27, a jako pierwszy przybył do mety znany biegacz Szitko w czasie 13 min.

Bieg okrężny w Załężu na przestrzeni 4900 mtr. Startowało 39: 1) Łupież (K. S. Załęże 06) w czasie 15 m. 10,4 sek., 2) Czajka 15 m. 41 s., 3) Ciepły 15 m. 46 s.

Bieg w Małej Dąbrówce na przestrzeni 2300 mtr. wygrał Mikołaj Sokół.

TORUŃ.

Bieg okrężny o puhar Słowa Pomorskiego, organizowany przez redakcję tegoż pisma, odbędzie się po raz pierwszy w roku bieżącym w dzień Wniebowstąpienia w Toruniu. Udział w biegu przyjmować mogą obywatele Rzeczpospolitej, którzy ukończyli lat 18. Trasa biegu, wytyczona przez ulice miasta, wynosi 4406 mtr. Puhar staje się własnością zawodnika po trzykrotnym zwycięstwie, nie koniecznie w kolejnych biegach. Obowiązuje regulamin Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Termin zapisów upływa dn. 16 maja dla miejscowych, 19 maja dla zamiejscowych. Zgłoszenia wraz z wpisowym (50 gr. od zawodnika) kierować należy na ręce p. St. Maltzego (Toruń, Klonowicza 27).

KRAKÓW.

IV Bieg Okrężny „Ill. Kurjera Codziennego w Krakowie. W dniu 24 maja b. r. odbędzie się w Krakowie „IV Bieg Okrężny Ill. Kurjera Codziennego" w Krakowie, organizowany corocznie przez Krakowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny. Bieg ten jest najpopularniejszą imprezą lekkoatletyczną na terenie Małopolski i obsyłany jest licznie przez wszystkie kluby. Tegoroczny bieg zapowiada się nadzwyczaj interesująco, ze względu na spodziewany udział najlepszych długodystansowców polskich. Zwycięsca w biegu otrzymuje wędrowny puhar srebrny redakcji „I. K. C.", jako też złoty żeton pamiątkowy, następnych 10-ciu do 15-tu zawodników żetony srebrne. Zwycięscą w biegu pierwszym był kpt. Baran z Poznania, w drugim żołnierz Kosicki, w trzecim Ziffer (Wisła). Zgłoszenia do biegu przesyłać należy do sekretarjatu KOZLA, na ręce d-ra D. Krajewskiego, Kraków, Karmelicka 46. Wpisowego niema. Zbiórka zawodników przed redakcją „I. K. C." o godz. 8,30. Start punktualnie o godz. 10-ej.

POZNAŃ.

Wszechpolskie zawody lekkoatletyczne Pentatlonu. Poznański „Pentatlon" urządza w dniach 31 maja i 1 czerwca b. r., wszechpolskie zawody lekkoatletyczne o bardzo urozmaiconym programie. Z klubów stołecznych biorą udział w zawodach: Warszawianka, Polonia, A. Z. S. Pozatem przyrzekły swój udział kluby lwowskie, krakowskie i górnośląskie. Będą to więc pierwsze w obecnym sezonie zawody zakrojone na szerszą skalę. Kierownictwo zawodów,spoczywające w rękach kpt. Barana, daje rękojmię należytej organizacji.

PIŁKA NOŻNA.

POZNAŃ.

Warta — Union 1892 (Berlin) 0 : 3 (0 : 0) i 4 : 2 (2 : 2). Drużyna berlińska znana ze swego zeszłorocznego zwycięstwa nad Wartą 9 : 1, przyjechała w składzie najsilniejszym. Jednakże przebieg gier wykazał dobitnie, że nasza dobra A klasa jest lepszą, a przynajmniej równą czołowym drużynom berlińskim. Rezultat pierwszego dnia zawdzięczają goście szybkości, a także bezwzględności przy dochodzeniu do piłki. W pierwszym dniu wystąpiła Warta z Grajkowskim na lewym skrzydle, Wojciechowskim w miejsce Kosickiego i Fliegerem w miejsce Śmiglaka, reszta w komplecie. Goście w komplecie. Pierwsze minuty należą do Warty. Powoli można ocenić siły i szanse obu drużyn. U gości bardzo dobre tyły, w ataku najlepszą jest prawa strona Amsel-Ruch. Tę stronę też zaczynają goście forsować. Ruch nagle się przerywa, bramka zda się być nieunikniona, lecz Fontowicz szczęśliwie odbija piłkę. Zaznacza się lekka przewaga Warty, atak przechodzi ładnie pod bramką, lecz na polu karnym kończy się umiejętność napastników. Nie chciało się wprost wierzyć, że to atak Warty. Kilka kornerów, to cały dorobek. Z jednego rzutu rożnego powstaje groźna sytuacja pod bramką Unionu, lecz Przybysz pudłuje. Union raz po raz atakuje, obrona zielonych jednak likwiduje dość pewnie. I znów atak Warty, Szmyt strzela ostro, bramkarz odbija piłke, Przybysz chce poprawić, lecz bramkarz zabiera mu piłkę z nogi, kalecząc sobie dość poważnie rękę. Union wstawia Rucha do bramki. Jeszcze raz nadarza się pewna okazja do zdobycia bramki, lecz poprzeczka przychodzi gościom w sukurs. W drugiej połowie utrzymuje Warta początkowo swą przewagę, lecz cóż kiedy ataki mijają bez wykończenia. Pozycja za pozycją mija bez rezultatu, aż nagle prawa strona Unionu szybką kombinacją podchodzi pod bramkę Warty, obrona już nie może przeszkodzić i goście prowadzą 1 : 0. Krótko potem atak lewej strony Unionu, nieporozumienie obrony gospodarzy i piłka drugi raz siedzi w siatce Warty. Dwa dość przypadkowo zdobyte punkty deprymują zielonych, pomoc popuszcza widocznie, zwłaszcza Spojda (jak się później okazało chory). Defensywa Warty jest teraz stale w ruchu, Fontowicz kilka razy ładnie broni. Wkońcu po słabym odbiciu Spojdy, prawy łacznik gości bardzo silnym strzałem ustanawia rezultat końcowy. Union prze nadal naprzód. Podczas zamieszania podbramkowego, dotyka jeden z zielonych piłkę ręką — karny. Ruch strzela ostro i płasko, lecz Fontowicz jeszcze ładniej broni. Z piłką, podaną zaraz naprzód, ucieka Szmyt, strzał jego do pustej bramki odbija jednak jeszcze obrońca. Ostatnie minuty należą do Warty, lecz goście umieją rezultat utrzymać. Sędziował p. Mallow na ogół dobrze, za mało jednak zważał na ostrą grę gości i na to, że gracze Unionu nieraz bardzo sprytnie podawali sobie piłkę ręką. Rogów 5 : 2 dla Warty. W drugim dniu grał Nowakowski w bramce i Flieger na lewem skrzydle, reszta w komplecie, tylko brak było Spojdy. Goście wstawili do bramki gracza rezerwowego, Ruch wrócił do ataku. Warta przejmuje odrazu inicjatywę w swe ręce i atakuje lewą stronę. Ruch, który jest duszą i dyrygentem drużyny, pracuje wszędzie. Amsel ucieka Wojciechowskiemu i podaje piłkę do środka. Obrońcy Warty, zamiast odrazu dochodzić ostro, cofają się, zostawiając wolne pole do strzału. Ostro wymierzona z 18 metrów w róg bramki grzęźnie piłka w siatce Warty. Szmyt wykorzystując błąd obrońcy Unionu strzela tuż obok słupka. Union uzyskuje korner. Kosicki odbija rzut do Nizińskiego, który ładnie centruje do Stalińskiego. Ten wysuwa piłkę Przybyszowi, który zdobywa wyrównującą bramkę. Ładny atak gospodarzy psuje spalony Fliegera. Celną główkę Szmyta broni bramkarz. Powtarza się obraz z dnia poprzedniego, pewne pozycje mijają bez skutku. Kosicki przenosi piłkę pod bramkę Unionu, obrońca gości na-

Z zawodów lekkoatletycznych A. Z. S.



Konopacka, mistrzyni Polski w rzutach.



Bieg 110 mtr. z płotkami. Fot. Jan Ryś

ciskany przez Stalińskiego, podaje obok wybiegającego bramkarza. 2:1 dla Warty. Za ręką Wojciechowskiego biją goście wolny i bramka dla Unionu. Po przerwie Warta uzyskuje bezwzględną przewagę. Na lewem skrzydle gra teraz Dabert, jednak słabiej od Fliegera. Trzecią bramkę uzyskuje Niziński. Goście zaczynają grę brutalną, widać chodzi im o korzystny rezultat. Kosicki doskonałymi piłkami zasypuje swój atak, Union już prawie wszystkich swych graczy ściągnął do defensywy. Krótko przed końcem znajduje się Staliński po świetnym przeboju sam przed bramkarzem i spokojnie pakuje po raz czwarty piłkę do bramki Unionu. Rogów 6:3 dla Warty. Sędziował bardzo uważnie p. kpt. Baran. Technika i kombinacja Warty była bezwględnie lepszą. Goście natomiast górowali biegami, skokami i startem. Dysponowali pozatem doskonałymi strzelcami. Gra ich jest typowo niemiecką, dalekie wykopy i szybkie biegi. Zachowanie się na boisku krzykliwe i niedyscyplinowane. Z Warty wymienić trzeba przedewszystkiem Stalińskiego, który już dawno nie grał tak świetnie: kierował atakiem doskonale. Rozentuzjazmowane tłumy poniosły go na rękach z boiska. Doskonałym był także Kosicki, podania jego były bardzo dokładne. Przybysz jak zwykle niezawodny. Dobry był Niziński na skrzydle i Jarzembowski w obronie. Fontowicz i Nowakowski grali obaj bez zarzutu. Reszta grała zadowalająco, jedynie Dabert był słabszy. Publiczność w liczbie 2.500 ludzi, ze szczerem zadowoleniem przyjęła zwycięstwo w drugim dniu.

TORUŃ.

TKS. — Polonia (Warszawa) 2:0 (2:0). Zawody o mistrzostwo grupy. Polonia w składzie: Gross — Bułanow, Czajkowski. — Krotkiewski, Jelski, Mazurkiewicz — Krygier, Tennenbaum, Loth II-gi, Tupalski, Jagłowski. TKS. w zwykłym składzie. Naogół liczono na nieznaczne zwycięstwo Polonii, mając na względzie jej ostatnią grę z ŁKS-em (1:2), do której wystąpiła z 8 rezerwowemi. Jednak już początek gry zaznacza się dużą przewagą TKS-u, który z miejsca przeprowadza szereg ataków i, mając przed sobą bardzo słabą pomoc Polonii, raz po raz zagraża jej bramce. Obrona i bramkarz gości spełnia jednak swe zadanie bez zarzutu. Gra powoli zaczyna przenosić się w stronę bramki TKS-u, lecz atak Polonii nie może dać sobie rady z szybką i dobrze usposobioną obroną, strzela bardzo niewiele i to przeważnie niecelnie. TKS. jednak nie może również uwidocznić swej przewagi cyfrowo, mimo, iż strzela o wiele lepiej i celniej. Gross zawsze jest na stanowisku. Wreszcie w 30 minucie, za bardzo problematyczny faul Czajkowskiego w zamieszaniu podbramkowym, dyktuje sędzia rzut karny przeciw Polonii, pewnie wyzyskany przez Gumowskiego. Polonia przeprowadza kilka ataków, Tupalski i Loth II probują solowych przebojów, lecz rezultatu to nie przynosi. Wreszcie prawy obrońca gospodarzy silnym rzutem przenosi piłkę do prawoskrzydłowego, ten podciąga i centruje. Środkowy napastnik TKS. zatrzymuje ją, **nie bez pomocy ręki,** i strzela nieuchronnie drugą bramkę. 2:0. Teraz Polonia dochodzi do głosu i zaczyna gnieść, lecz podania są zbyt niedokładne i piłka łatwo staje się łupem przeciwnika. Solowy przebój Lotha II kończy się strzałem obok słupka. Przerwa. Pierwsze minuty drugiej połowy znów należą do TKS-u, którego atak stwarza szereg niebezpiecznych sytuacji pod bramką przeciwnika, lecz obrona z Grossem na czele szybko je likwiduje. Atak Polonii kończy się strzałem głową Lotha II, pięknie obronionym przez bramkarza. Ostry strzał Tupalskiego również staje się jego łupem. Gra otwarta z lekką przewagą Polonii, która forsuje swe skrzydła, te jednak, jak i reszta ataku, podają niedokładnie, tak że piłka rzadko kiedy trafia do środkowej trójki. Końcowe minuty gry należą do TKS-u.

TKS. był drużyną bezwzględnie lepszą i na zwycięstwo w zupełności zasłużył; cała drużyna grała bardzo ambitnie i ofiarnie, trudno jest kogokolwiek wyróżnić. W Polonii najlepsze trio obronne; pomoc, składająca się z bardzo młodych graczy, ustępujących tak pod względem technicznym, jak i fizycznym przeciwnikom, musiała być najsłabszą częścią drużyny; szczególniej środek, gracz bardzo powolny, nie nadaje się do pierwszej drużyny mistrza stolicy. W ataku prawa strona — Jagłowski, Tupalski — lepsza od pozostałych.

Sędziował p. Hanke z Łodzi, za mało zwracając uwagi na nadużywanie siły fizycznej przez graczy TKS., przez co gra chwilami stawała się brutalną. Uznanie drugiej bramki, strzelonej przy wyraźnej pomocy ręki, nie daje dobrego świadectwa o jego uwadze — na szczęście nie skrzywdziło zbytnio Polonii, która w tych zawodach na zwycięstwo liczyć nie mogła. L.

WILNO.

K. S. Sparta — K. S. Kresovia 3:2 (0:0). Boisko 1 p. p. Leg. Zawody kwalifikacyjne o przejście do klasy A. Gra toczy się cały czas pod znakiem przewagi Kresoviii, jednak goście nie mogą zaznaczyć swej przewagi cyfrowo. Do pauzy stan 0:0. Po pauzie z winy nieudolnego bramkarza Kresovii, któremu środkowy napastnik Sparty wykopuje piłkę z rąk, uzyskuje Sparta prowadzenie. 14-ta minuta przynosi wyrównanie. Atak Kresovii nie wyzyskuje szeregu sytuacyj wypracowanych przez dobrze grającą linję pomocy. Po strzelonej w 23 min. bramce, uzyskuje Sparta trzecią bramkę z ładnie strzelonego rzutu wolnego. Wysiłki ambitnych gości przynoszą na 2 minuty przez końcem gry drugą bramkę. Ostateczny wynik 3:2 na korzyść Sparty należy uważać za nieodpowiadający przebiegowi gry. Przegraną Kresovii trzeba przypisać jedynie i całkowicie bramkarzowi. Rogów 5:1 dla zwyciężonych. Sędziował bardzo dobrze p. Leszczyński.

W. K. S. 1 p. p. Leg. — Ż. T. G. S. Makkabi 5:1 (2:0). Na boisku 1. p. p. Leg. odbyły się zawody rewanżowe powyższych drużyn przy dość licznie zebranej publiczności. Gra do przerwy toczy się przy przewadze Makkabi, która jednak nie umie pod bramką zdobyć się na pewny i skuteczny strzał. W 12 minucie za faul pod bramką Makkabi sędzia dyktuje karny, strzelony bardzo ładnie przez Nawrota. Makkabi zupełnie niezrażona w dalszym ciągu atakuje. Obrona 1 p. p. Leg. gra bardzo słabo. Z przeboju Nawrota uzyskują wojskowi drugą bramkę. Przed samą pauzą sędzia wyklucza z gry Zimowskiego za brutalną grę. Po przerwie wojskowi grają dużo lepiej i już w 5-ej minucie Nawrot strzela 3-cią bramkę. W 14 min. prawy łącznik Makkabi z podania lewoskrzydłowego strzela najpiękniejszą bramkę dnia. W 21 min. sędzia wyklucza z gry gracza 1 p. p. Leg. — Nawrota za ordynarne kopnięcie gracza. Mimo braku 2 graczy, gra 1 p. p. Leg. coraz lepiej. W 33 min. Wróbel strzela z karnego 4-tą, a w parę minut później piątą i ostatnią bramkę. Rogów 5:2 dla wojskowych. Całość gry przedstawiała bardzo niski poziom, wywołując niesmak u publiczności. Sędziował dobrze p. Kazwiner.

WARSZAWA.

Amatorski K. S. w stolicy. Warszawa po raz pierwszy zapoznała się z mistrzowską drużyną Górnego Śląska, pogromcą wielu sław zagranicznych — Amatorskim K. S. z Królewskiej Huty. Opinja sportowa oswojona naogół z poziomem i metodami gry ślązaków, potrafiła sobie o tyle wyrobić i tym razem pojęcie o nich, że występ Amatorskiego przeszedł bez wielkiego wrażenia. Ot, poprostu nie oczekiwano od gości niczego więcej ponad to, co pokazali, jednak przyznać trzeba, że zaprezentowali się oni wcale dodatnio i sympatycznie. Ze względu na karność w stosunku do decyzji sędziego, mogą oni służyć za wzór wielu innym polskim drużynom, które dają się nieraz unosić wielkiemu imieniu i... tradycji, mając do czynienia ze słabemi moralnie jednostkami na stanowisku sędziego. Samą grę Amatorskiego cechuje szybkość podań, niezłe zrozumienie się wszystkich linji drużyny i ostry przebój ataku, w którym Mikisz jest „tankiem" w rodzaju Garbienia, Tupalskiego i t. p. Dopuszczony do strzału, wyrządza wiele krzywdy przeciwnikom, pozatem sam akcji inicjować nie umie i nie probuje. Tyły drużyny mają podporę w Dudzie na środ. pomocy i Urbańskim w obronie. Gracz ten zresztą z powodzeniem debjutował przeciwko WTC. w ataku. Bramkarz Muszalik w zupełności dostraja się do poziomu drużyny.

Amatorski — WTC. 4:0 (1:0). Spotkanie to odbyło się w sobotę d. 9 maja na Dynasach i przyniosło zbyt wielkie może zwycięstwo gościom. Pierwszą bramkę puszcza fatalnie Olewski z dalekiego strzału Mikisza .Dwie dalsze są tylko wypadkiem, dopiero czwartą uzyskuje Mikisz piękną, piorunującą bombą w róg. WTC. wystąpiło bez Kocha i Wąsowicza w ataku, a mimo to prowadziło grę otwartą. Zoller na środku pomocy jest już od 3 lat za ciężki. Jego właściwa pozycja — to obrona. Sędziował p. M. Strzelecki.

Amatorski — Warszawianka 2:3 (1:2). W drugim dniu szczęście nie sprzyjało gościom i mimo wyraźnej przewagi, specjalnie w drugiej połowie gry, musieli zejść z boiska pokonani przez drużynę bezwzględnie gorszą. Warszawianka zaczyna z wielkim animuszem i w pierwszej minucie zdobywa już bramkę przez Luxemburga. Drugą strzela Jung głową po rzucie z rogu w 18-ej minucie i na tem kończą się „wyczyny" gospodarzy, którzy aż do 85 min. gry są stroną atakowaną. Pojedyńcze wypady Warszawianki, bardzo niebezpieczne, kończą się fiaskiem, gdyż Luxemburg z zasady nie trafia do bramki. Przed przerwą jeszcze uzyskuje Mikisz jeden punkt dla swych barw, po solowej akcji, a zaraz po zmianie stron drugą bramkę zdobywa prawoskrzydłowy Janeczek. Wszystko przemawia za zwycięstwem Amatorskiego, a jednak na 4 min. przed końcem udaje się niespodzianie Szenajchowi strzelić piękną bramkę decydującą o wyniku na korzyść Warszawianki. Sędziował kpt. Loth. U zwycięsców wyróżniła się obrona: Zwierz I i Loth III, oraz fatalista Luxemburg w ataku i Szenajch. Pucman, kontuzjowany, ustąpił zaraz po przerwie z boiska, jednak zapasowy wszedł dopiero po 20 minutach, gdyż... zawieruszył się gdzieś w parku! Statystyka ogwizdanych wypadków gry brutalnej 17:4 na minus Warszawianki dowodzi, że w drużynie tej pokutuje ciągle jeszcze skłonność do samosądów na boisku. Czas najwyższy skończyć z tem.

Legja — Skra 7:2 (1:1). Legja w normalnym składzie, Skra bez swego dobrego obrońcy Kozłowskiego. Gra do przerwy równa nie kazała się spodziewać dość wysokiego rezultatu końcowego. Skra po przerwie opadła z sił i nie mogła sprostać ciągłym atakom Legji, dobrze prowadzonym przez Łańkę i Żmudę. Rezultat ten nie jest wcale złym dla Skry, zważywszy na to, że w zeszłym tygodniu Skra przegrała do Bar-Kochby 6:0. Bramki strzelili Łańko 3, Żmuda 2 i Wójcik 2. Ze Skry dobry środek ataku, Błazałek, i pr. łącznik. Boisko Skry. Widzów 500 osób.

Varsovia II — Legja II 5:1 (4:1). Zupełnie nieoczekiwana przegrana rezerwy Legji, głównie dzięki słabemu składowi, a właściwie dzięki wstawieniu bardzo słabego Żelechowskiego, który paraliżował wszystkie akcje napadu. Z dawniejszej dobrej gry pozostała jedynie umiejętność faulowania. W Varsovii II grało 3 graczy pierwszej drużyny. Sędzia p. M. Walczak.

Polonja II — Varsovia II 2:0 (0:0). Obie drużyny w osłabionych składach grały marnie. Varsovia kończyła grę w ósemkę. Jedynie dzięki obrońcy Marciniakowi z pierwszej drużyny Varsovia przegrała w tak małym stosunku. Z Varsovii wyróżnili się oprócz wymienionego obrońcy, środek ataku i prawoskrzydłowy. Sędziował niepewnie p. Piniński.

Promień — Jutrznia 7:1 (6:1).

Warszawianka II — Olimpja 4:0 (1:0). Rezultat 4:0 (1:0) jest jakimś stałym miernikiem dla Warszawianki II, mistrza rezerw, która od pewnego czasu tym rezultatem bije swoich przeciwników. Tym razem zupełnie nieźle grał atak, kombinując szybko i z myślą; najlepszą jednak częścią drużyny jest jak zwykle pomoc, która oszczędza siły swoim obrońcom, przyjmując cały ciężar gry na swoje barki. Sędziował p. Zantman.

WŁOCŁAWEK.

T. K. W. (Włocławek) — Bałtyk (Toruń) 1:0 (1:0). Toruniacy technicznie i taktycznie lepsi. Do pauzy gra otwarta. W 35 min. zdobywa prawy łącznik T. K. W. jedyną bramkę dnia. Po pauzie przewaga T. K. W., który jednak, mimo gry Bałtyku w dziesiątkę (jeden z graczy został usunięty z boiska przez sędziego), nie zdołał uzyskać dalszych punktów. Rogów 3:1 dla T. K. W. Sędziował dobrze p. Niklewicz.

JAROSŁAW.

2. P. W. Ł. — 3. p. p. Leg. 3:0 (0:0). Obie drużyny z jednym rezerwowym. W I-ej połowie gra prowadzona ze znaczną przewagą Łączności, nieuwidocznionej jednak bramkami. Po pauzie gra Łączność w dziesiątkę i mimo to ma zupełną przewagę przez cały przeciąg gry. Wreszcie w 30 min. uzyskuje pr. łącznik pierwszą bramkę dla 2. P. W. Ł. Dalsze bramki padają w 40 i 45 min. (Borowiec, Makowski). Rogów 4:0 dla Łączności. Sędzia p. Teleśnicki.

Zawody lekkoatletyczne 3 pp. Leg. odbyły się dnia 2 maja i dały wyniki następujące: Bieg 100 m. 1) Wójcikowski 12 s.

Z pobytu Amatorskiego K. S. (Królewska Huta) w Warszawie.



Utalentowany gracz, Urbański. *Fot. Jan Ryś*



Grupa przed meczem z W. T. C. (4:0).

Moment z meczu W. K. S. Pogoń — Wilja.



Wiro-Kiro (Wilja) broni strzał Szallera.

2) Chruszcz 12¹/₄ s., 3) Bukała 13 s. Rzut granatem: 1) Chruszcz (Jaroslavia) 53, 90 m., 2) Wyszyński (3 p. p.) 46 m., Pchnięcie kulą: 1) Janiak (3 p. p.) 9,25 m., 2) Wójcikowski 8,30 m. (obaj z 3 p. p.). Skok w dal: 1) Wójcikowski 5,63 m. (poza konkursem 5,75 m.), 2) Chruszcz 5,55 m., 3) Bukała 5,25 m.

W niedzielę 3 maja odbył się bieg okrężny. Trasa 4164 m. 1) Ferch (3 p. p.) 15 m. 54 s. 2) Stępin 16 m. 14 s. 3) Weber 16 m. 33 s. Czas słaby. Pierwszy zawodnik przybył w dobrej formie. Porządek przy mecie wzorowy. Rozdanie nagród za zdobycie 1, 2, 3 miejsca nastąpiło w czasie przerwy zawodów Łączność—Trzeciak. Byłoby pożądanem, aby zawody takie częściej urządzano i aby sekcja l. a. Jaroslavii rozpoczęła wreszcie swój oficjalny sezon. **„Sportowiec".**

KATOWICE.

Gry o puhar. „Jednoroczniak" Klub Sportowy Policyjny w Katowicach w pierwszą rocznicę swego istnienia ufundował piękny puhar srebrny, jako nagrodę wędrowną do rozgrywek pomiędzy miejscowemi klubami. Do zawodów stanęły: K. S. Policyjny, K. S. Diana, K. S. Pogoń i K. S. Naprzód (Załęże). W zawodach tych, które odbyły się w piątek, sobotę i niedzielę, osiągnięto następujące wyniki. K. S. Policyjny z K. S. Pogoń 0 : 3 (0 : 2). Rogów dla K. S. Policyjnego 6 : 5. Widać więc, że fundatorzy uczciwie pracowali nad wywalczeniem zwycięstwa. Trafiwszy jednak przy losowaniu na dobrego przeciwnika, zeszli z boiska bez punktu. Gra cały czas otwarta. W sobotę przy pięknej pogodzie rozegrała zawody druga para: K. S. Diana — K. S. Naprzód. Wynik 4 : 1. Silna przewaga Diany przez cały czas gry — zwycięscy, t. j. K. S. Pogoń i K .S. Djana, rozegrali zawody w niedzielę. Wynik: 3 : 1 (2 : 0) dla Pogoni, która zdobywa tem samem puhar.

Z CAŁEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Niedzielne zawody dały następujące wyniki: I. F. C. — Mysłowice 06 3 : 2 (2 : 0). Slavia (Ruda) — Vorwärts (Gliwice) 2 : 2 (0 : 2). Amatorzy rezerwa — Skarboferm 7 : 1. Przyjaciele Sportu (Krol. Huta) — Śląsk (Król. Huta) 5 : 1.

Podokręgi w klasie B. Wobec znacznej liczby czynnych klubów piłkarskich na G. Śl. postanowiono w GZONP. podzielić okręg na sześć podokręgów. Podokręgi te obejmowałyby: I. i II. Katowice, każdy po 6 klubów; III. Królewską Hutę z 5 klubami, IV. Tarnowskie Góry; V. Rudę; VI. Rybnik — każdy z nich po 6 klubów. Podział ten ułatwi rozgrywki i kontrolę nad całym okręgiem.

Zawieszenie 29 klubów! Wydział Gier i Dyscypliny GZOPN. na ostatniem posiedzeniu między innemi zawiesił z powodu nieuiszczenia nałożonych kar pieniężnych „tylko" 29 klubów piłkarskich G. Śląska. Na pierwszem miejscu figuruje mistrz G. Śląska Amatorski K .S. z Królewskiej Huty.

Zniżka wstępów. Wszystkie kluby sportowe G. Śl. w zrozumieniu ciężkiego położenia materjalnego bezrobotnych, pomiędzy którymi jest bardzo wielu sportowców, obniżyły dla nich cenę wstępu na boiska o 50 proc.

ŁÓDŹ.

Turyści — Union 4 : 3; G. M. S. — Hakoach 2 : 2; Team A — Team B. 3 : 0.

LUBLIN.

Pogoń (Lwów) — Lublinianka 1 : 0 (0 : 0). Mistrzostwo Polski. Pogoń w składzie: Lachowicz, Fichtel, Mauer, Deutschman, Smociński, Zuker, Słonecki, Fichtel II, Kuchar, Bacz, Juras. Lublinianka: Gołębiowski, Moszczeński, Stepanek, Lewanderski, Wielgusiak, Kucharzewski, Grabowski, Kwietniewski, Kowalski, Moskal, Król. Jedyną bramkę decydującą o zwycięstwo strzelił W. Kuchar po solowej akcji, w drugiej połowie gry. Gra ostra, skutkiem czego miało miejsce zderzenie Stepanka z Kucharem i pierwszy musiał na czas jakiś opuścić boisko. W incydencie z Jurasem ofiarą pada Moskal, którego sędzia wyklucza za rzekome sfaulowanie; p. Mandl prowadził zawody znacznie gorzej, niż ostatnim razem. **D.**

KRAKÓW.

Makkabi — Union Žižkov 1 : 0 (0 : 0). 9. V. Zwycięstwo Makkabi nad dobrą czeską drużyną jest niewątpliwym sukcesem niezależnie od tego, że przebieg gry i porównanie wartości obu drużyn nie przemawiały na korzyść miejscowych. Ciężkie boisko nie sprzyjało rozwinięciu planowej akcji nadmiernie kombinującym gościom i Makkabi zdołała utrzymać do pauzy wynik nierozstrzygnięty. Po przerwie następuje ze strony gospodarzy kilka dobrych ataków i z akcji prawego skrzydła uzyskuje Goldfluss jedyną bramkę dnia. Po uzyskaniu tego cennego punktu ogranicza się Makkabi do zapobiegliwej defensywy, w której bracia Schneidrowie robią nietylko co mogą, ale i to, czego nie wolno, innem słowem grają dość ostro. Przeciwnik tymczasem w ospałą grę wnosi żywe tempo. Liczne jego akcje rozmieniają się na drobną monetę nadmiernej kombinacji i mimo stałego przebywania pod bramką Makkabi, wynik meczu pozostaje niezmieniony, przynosząc Makkabi stosunkowo poważne zwycięstwo międzynarodowe. O ile całość drużyny Unionu nie robiła najlepszego wrażenia, o tyle poszczególnych graczy, zwłaszcza bramkarza i lewoskrzydłowego określić należy mianem doskonałych techników. Na pewien minus gości zapisać należy, że uciekali się dość często do gry ostrej w czem zresztą nie ustępował im przeciwnik. Zawody prowadził p. Rząsa.

Union Žižkov — Cracovia 3 : 2 (0 : 0). 10 maja. Publiczność, która bardzo licznie, mimo równoczesnego spotkania o mistrzostwo Ł. K. S. — Wisła, wypełniła widownię Cracovii, miała jedną niezaprzeczoną przyjemność. Przyjemnością tą było, oglądanie boiska, które przedstawia się obecnie znakomicie, bodaj czy nie najlepiej w Polsce. Union grał to spotkanie znacznie lepiej niż poprzedniego dnia z Makkabi, a Cracovia znacznie gorzej niż można się było spodziewać. Wystąpiła ona z uzupełnionym garniturem, który jak na początek popisał się nienadzwyczajnie. Wystąpił więc w bramce Malczyk, a na lewym łączniku Ptak (dawni gracze Olszy). Poza temi „nowaljami" skład był osłabiony, gdyż brakło Gintla i Cikowskiego. Malczyk jest niezaprzeczonym talentem, niemniej jednak sposób chwytania przez niego piłki jest niewłaściwy. Poza tem, gracz ten nie jest pozbawiony pewnej manier i pozy, — w każdym jednak razie debiut jego wypadł pomyślnie. Mecz przegrała właściwie obrona Cracovii. Fryc, zajęty manją ustawiania spalonych pułapek, odsłaniał tyły, na których zastępca Gintla robił co mógł, a ponieważ mało mógł, więc nie wiele robił. Wskutek słabej gry obrony, pomoc przesunęła się ku tyłowi, pozostawiając atak swemu losowi. Atak zaś szedł dość kiepsko. Debiutujący Ptak wniósł poczucie niepewności, które udzieliło się przedewszystkiem Sperlingowi. Napastnicy ruszali się ospałe i nie wykazali większej energji w naciskaniu przeciwnika. W przeciwieństwie do tak słabo usposobionej Cracovii, grał Union z silną wolą zwycięstwa. Chęć ta poprowadziła go co prawda do ostrej, a chwilami niebezpiecznej nawet gry, nie mniej jednak przyniosła mu zwycięstwo. Właściwa gra rozwinęła się dopiero po pauzie. Union zyskuje dwie bramki, pierwszą z akcji lewego, drugą ze strzału prawego skrzydła. Obie piłki można było trzymać. Cracovia przestaje grać ospale i przechodzi do ofenzywy, która przynosi jej wyrównanie. Pierwszy punkt uzyskuje Ciszewski, drugi Kałuża, ten ostatni pięknym plasowanym strzałem, bitym z tłoku. Na dalszy jednak wysiłek białoczerwoni nie mogą się zdobyć i ostatnie minuty przynoszą atak Unionu, zakończony na polu karnem Cracovii ostrym faulem. Jedenastka przynosi gościom trzeci punkt, a z nim ostateczne zwycięstwo. Z gości podobał się ponownie bramkarz Kaliba, który obronił kilkanaście sytuacji z niezwykłą brawurą. Lewe skrzydło i obrona stały na wyżynie klasy, reszta graczy zadowoliła. Natomiast ostra gra nie mogła gościom zdobyć sympatji publiczności. Zawody prowadził wzorowo p. Rosenfeld. **(f).**

Ł. K. S. — Wisła.



Bramkarz Wisły chwyta piłkę. Fot. D. Cyprian.

Wisła — Ł. K. S. 3 : 1 (1 : 0). Mistrzostwo Polski. Zwycięstwem tem wzięła Wisła zasłużony rewanż za klęskę w Łodzi, coprawda po zaciekłej walce. Była to typowa gra o punkty, ostra ze strony Wisły, a mocno brutalna ze strony łodzian. Łodzianie robią postępy ogromne, z roku na rok widać poprawę formy, a grą dzisiejszą usprawiedliwili zupełnie swe zwycięstwo w Łodzi. Szkoda tylko, że to dobre wrażenie popsuli niepotrzebnie swem niepoprawnem zachowaniem się. Drużyny stanęły do walki w następujących składach: **Wisła:** Łukiewicz — Kaczor, Markiewicz — Wójcik, Gieras, Kotlarczyk — Adamek, Czulak, Reymann I, Krupa, Balcer. **Ł. K. S.:** Sobociński — Karaś, Cyll — Gosławski, Trzmiela, Gabriel — Durka, Miller, Ałaszewski, Lange, Janczyk. W Wiśle w dniu tym nadspodziewanie dobrze grały tyły. Wyróżnili się specjalnie Markiewicz, Kotlarczyk i Gieras, naprawdę znakomici. Kaczor, dobry destruktor, lecz o słabym wykopie. Łukiewicz bez zarzutu. Napad od początku walczył pod złą gwiazdą. Krupa na łączniku bardzo słaby, zupełnie nie mógł zastąpić Kowalskiego. Reymann I chory, słabszy niż zwykle, ale ogromnie pracowity. Czulak nie grał prawie całą pierwszą połowę, utrącony przez Langego, a po pauzie statystował tylko. Zabłysnął natomiast Balcer wyrabiający się na gracza wysokiej klasy. U łodzian doskonali obrońcy zwłaszcza Cyll, pomoc bardzo dobra, napad szybki, ale mało produktywny. Sobociński w bramce nienadzwyczajny, ale z puszczonych piłek żadnej trzymać nie mógł. Do pauzy gra stała pod znakiem nieznacznej przewagi Ł. K. S., któremu zabrakło jednak siły przebojowej dla zaznaczenia jej cyfrowo. Ataki Wisły chromały zupełnie. Przez 40 minut grając w 10, a chwilowo nawet w 9 z powodu kontuzji Kotlarczyka, Wisła dojść do głosu nie mogła. To też dopiero w 39 min. z podania Adamka, dalekim strzałem w górny róg, zdobywa Reymann I pierwszą bramkę. Po pauzie Wisła podniecona sukcesem przygniata potężnie. Dalekie, czyste i piękne, ale nie niebezpieczne, strzały Langego bez trudu chwyta Łukiewicz. W 22 min. piękny typowy bieg Balcera zakończony bramką, nie do obrony, a w dwie minuty potem, z jego podania, wtłacza Krupa po raz trzeci piłkę do siatki łodzian. Gwałtowna ofenzywa gospodarzy trwa dalej, czwarta bramka wisi na włosku, lecz pozycja za pozycją zostają zmarnowane. Wreszcie zrywa się Ł. K. S. do kilkuminutowej ofenzywy, nawet Karaś przechodzi do napadu. Honorową bramkę dla gości strzela ładnie Ałaszewski w 38 min. Sędziował p. Bilor (Lwów) ponosząc wielką winę przykrych wypadków na boisku.

Olsza — Podgórze 2 : 1. Mistrz. kl. B. Otwarcie boiska Olszy zaznaczyło się niebywałemi ekscesami graczy Podgórza w stosunku do sędziego. **Bem.**

CZĘSTOCHOWA.

„Rakovia“ — „Sparta“ 2 : 1 (0 : 1). Boisko w Rakowie. Do pauzy pierwszą bramkę uzyskuje Letkowski dla „Sparty“ z karnego; w drugiej połowie gry napad „Rakovii“ przeprowadza kilka ładnych ataków, uwieńczonych dwoma bramkami, strzelonemi przez Kozłowskiego i Radeckiego. Sędziował dobrze p. Słomczyński z Sosnowca.

Warta — Rakovia 5 : 4 (2 : 1). Obydwie drużyny z rezerwowymi. Gra mało ciekawa, prowadzona przez obie strony bardzo brutalnie. Przykłady lwowskich i krakowskich samosądów na boisku znajdują już swe echo na prowincji. Na zawodach tych gracz Rakovii, Radecki, znieważył czynnie Weinsztoka z Warty. Najwyższy czas, aby nasze władze sportowe w radykalny sposób zareagowały na te objawy braku kultury i zrozumienia idei sportu. Sędziował dobrze p. Pytlik z Sosnowca.

LWÓW.

Pogoń — W. A. C. (Wiedeń) 4 : 0 i 1 : 3. Zasłużone zwycięstwo mistrza Polski. W pierwszej połowie gry lekka przewaga gości, nie uwidoczniona jednak dzięki świetnej grze Görlitza w bramce. Druga połowa pod znakiem przewagi Pogoni, której atak grał niezwykle ambitnie i b. dobrze strzelał. Dwie bramki strzelił Garbień, po jednej Słonecki i Wacek Kuchar. W. A. C. wystąpił bez swego najlepszego napastnika Koželucha. W drugim dniu Pogoń, grając słabiej, uległa dążącym za wszelką cenę do zwycięstwa wiedeńczykom. Zawodom w oba dni przypatrywały się tłumy publiczności.

Czarni — Jutrzenka (Kraków) 1 : 0 (0 : 0). Mimo olbrzymiej przewagi, szczególnie w drugiej połowie, w której gra była prowadzona wyłącznie pod bramką Jutrzenki, Czarni uzyskują niewielkie tylko zwycięstwo, zdobywając jedyną bramkę z rzutu karnego, strzelonego przez Kopcia.

Hasmonea — Jutrzenka 3 : 3 (2 : 2). Zawody te wykazały zupełnie równorzędną grę obu drużyn. Sędziował p. Tischer.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Pierwszy klubowy trener lekkoatletyczny w Polsce. Dowiadujemy się, że w związku z niezwykłym rozrostem lekkiej atletyki, zarząd A. Z. S. zaangażował na stałe jednego z najlepszych trenerów lekkoatletycznych Finlandji, Harry Hantwargha, który przybywa do Warszawy w dniu 1 czerwca b. r.

Polska traci najlepszego pływaka. Wielokrotny mistrz i rekordzista polski w pływaniu, Kurt Dette z „Erster Kattowitzer Schwimmverein 1912“, będący w stylu klasycznym pływakiem europejskiej miary, optował, jak nas informują, na rzecz Niemiec i wyjeżdża wkrótce do Dortmundu.

Skład reprezentacyjnej drużyny Warszawy przeciw Krakowowi jest następujący: Akimow, Zoller, Bułanow II, Pucman, Amirowicz, Wójcik, Krawuś, Loth II, Łańko, Grabowski i Mielech.

17 maja, gra Kraków na dwa fronty. W Krakowie odbędzie się spotkanie Kraków — Warszawa, w Bielsku zaś: Kraków — Bielsko. Kapitan krakowskiego okręgu piłkarskiego, ustalił już skład obu drużyn. Przeciwko Warszawie grać będzie jedenastka: Meller Jesionka — Nowak, Alfus; Gieras — Zastawniak, Adamek — Reymann I — Kałuża — Ciszewski — Sperling; jako rezerwowi wyznaczeni są: Gintel, Szumiec i Mąciwoda. Przeciw Bielskowi grać będzie drużyna: Malczyk, Fryc — Pychowski; Strycharz — Seichter — Pitzele; Kubiński — Czulak — Chruściński — Kowalski — Balcer.

Popis gimnastyczny Makkabi. W sobotę dn. 2 maja odbył się popis gimnastyczny Z. K. S. Makkabi. Wykonane zostały ćwi-

Union Žižkov — Makkabi.



Pod bramką Makkabi. Fot. D. Cyprian.

czenia wolne i na przyrządach przez grupy męskie, damskie i dziecięce. Popis, aczkolwiek nie stał na tej wysokości, na jakiej znajdowały się dotychczasowe popisy gimnastyczne Makkabi, a to dzięki temu, iż grupa wzorowa nie brała udziału, wykazał jednak, iż jest to ogromny materjał, który pod okiem dobrych nauczycieli i przy usilnej pracy wyrobi się na wzorowych gimnastyków, a jednocześnie udowodnił, że widowisko takie, umiejętnie ułożone, może dać widzom nielada zadowolenie.

Dom sportowy. Nareszcie i Katowice doczekały się otworzenia specjalnego sklepu sportowego pod firmą „Dom Sportowy". Oddawna dawał się odczuwać brak odpowiedniego źródła zakupu przyborów sportowych. Nasi sportowcy zaopatrywali się przeważnie w tandetę niemiecką, okazyjnie kupowaną. Nie wątpimy, że właściciel, znany sportowiec, przedewszystkiem uwzględni wyroby krajowe, nie ustępujące zagranicznym.

Dalszy ciąg zawodów piłki nożnej o mistrzostwo Polski odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dnia 17 maja. W Królewskiej Hucie gra Amatorski K. S. z Ł. K. S-em, sędzia kpt. Baran z Poznania, w Toruniu T .K. S. — Warta, sędzia Marczewski z Łodzi, w Wilnie Pogoń (Wilno) — Lublinianka, sędzia Grabowski z Warszawy.

Kapitan Baran oraz Ertmański rzucają rękawicę por. Piątkowskiemu i por. Laskowskiemu. W tych dniach K. S. Pentatlon nadesłał na ręce por. Laskowskiego zaproszenie do zawodów bokserskich, w których ten ostatni miałby się zmierzyć z doskonałym bokserem wielkopolskim Ertmańskim, zaś por. Piątkowski z kpt. Baranem. Zawody mają się odbyć dnia 11 czerwca w Poznaniu. Ciekawi jesteśmy, co na to powiedzą nasi stołeczni bokserzy i czy staną do walki z temi bądź co bądź bardzo groźnemi przeciwnikami.

Wyjazd por. Laskowskiego do Sztokholmu. W tych dniach wyjechał do Sztokholmu na międzynarodowe zawody bokserskie (amatorskie) w charakterze widza instruktor boksu Szkoły Podchorążych, por. Laskowski. Możliwem jest, że por. Laskowski znajdzie tam możność poza-konkursowego zmierzenia się z bokserami zagranicznemi, gdyż do zawodów nie był zgłoszony, a wyjechał jedynie w porozumieniu z Polsk. Zw. Bokserskim i klubem pugilatorów Cestes, którego jest głównym instruktorem.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

PIŁKA NOŻNA.

Wojowniczy związek rumuński nie może długo usiedzieć „bezczynnie". Po zerwaniu stosunków z Polską i Jugosławją, przyszła kolej na Węgrów. Kluby sportowe, od niedawna pod władzą rumunów pozostających miast, jak Aradu, Koloszvaru, Temeszvaru i t. p. oddawna pragnęły wejść w kontakt z klubami budapeszteńskiemi (M. T. K. Vasas, Nemzeti), zapraszając je do Siedmiogrodu Jednak ministerstwo rumuńskie wydało zakaz wjazdu klubom węgierskim do Siedmiogrodu i wyjazdu klubom siedmiogrodzkim na Węgry, motywując zakaz tym, że stosunki sportowe pomiędzy temi krajami są jeszcze przedwczesne. Polityka, niestety, aż nazbyt często wkrada się w sposób niepożądany do sportu.

Piłka nożna w Wiedniu. D. 7 b. m. grała angielska zawodowa drużyna I ligi Notts County (stojąca na 8 miejscu w mistrzostwie) ze Sportklubem, osiągając z trudem wynik 1 : 0 (1 : 0) na swą korzyść. Anglicy w zupełności zawiedli oczekiwania. Sportklub przez cały czas gry miał przewagę lecz dzięki nieudolności swych napastników nie uzyskał bramki. Publiczność, której zebrało się około 15 tysięcy, demonstracyjnie opuściła boisko przed końcem gry. Sędziował słabo kapitan związkowy Austrji — Hugo Meisl.

D. 9 b. m. grała w Wiedniu angielska drużyna zawodowa I-ej ligi, stojąca na III miejscu w mistrzostwie — Bolton Wanderers, z Hakoahem, który zwyciężyła 2 : 1 (1 : 0). Wspaniała, zarówno taktycznie, jak i technicznie, gra anglików. Hakoah zdobywa bramkę z rzutu karnego. Gra w drugiej połowie brutalna,tak że środkowego napastnika Bolton'u znoszą z boiska, drugiego gracza Boltonu sędzia usuwa z gry. 30.000 widzów.

Vienna — Rudolphshügel 4 : 2 (2 : 0). Mistrzostwo I ligi: Amateure Sp. Ver. — Admira 3 : 1 (2 : 1). Rapid — Sportklub 4 : 1 (1 : 1). Na obu meczach około 30.000 widzów.

Mecze o mistrzostwo Niemiec. Preussen — V. f. B. Leipzig 6 : 0. Bayern (Monachjum) — Kickers (Eschenbach) 4 : 1. V. f. R. Mannheim — Germania (Frankfurt) 1 : 0.

Wiedeński Rudolphsfügel zwycięża reprezentację węgierskiego miasta Szombathely 3 : 1.

Austrja bije Węgry 3 : 1. Wskutek wielkiej ulewy i burzy, jaka szalała nad Wiedniem 3 maja, zawody międzypaństwowe Węgry — Austrja odłożono do wtorku 5 b. m. 45.000 widzów oglądało ciekawą, choć zbyt ostro przez Węgrów prowadzoną grę, zakończoną zasłużonym zwycięstwem drużyny austrjackiej. Bramki dla Austrji strzelili: Häusler (1) i Haftl (2). Dla Węgier honorowy punkt uzyskał Takacs. Najlepsi na boisku: lewoskrzydłowy Austrji — Fischer (Vienna) i środkowy napastnik Węgier — Orth (M. T. K.).

Bolton Wanderers gra z M. T. K. w Budapeszcie na remis. Zawodowa drużyna angielska, stojąca na trzecim miejscu w mistrzostwach I ligi, rozegrała dn. 10 b. m. zawody z mistrzem Węgier M. T. K. z wynikiem 1 : 1. Jak i w Wiedniu na meczu z Hakoahem gra była bardzo brutalna. Meczu nie ukończono, gdyż na 6 minut przed końcem zawodów doszło do bójki graczy i sędzia był zmuszony grę przerwać.

Walja gra z Irlandją na remis (0 : 0). Międzynarodowe zawody piłki nożnej Walja — Irlandja, rozegrane w Wrexham, zakończyły się wynikiem bezbramkowym mimo wysiłków obu drużyn.

LEKKA ATLETYKA.

Bieg maratoński w Bostonie (U. S. A.) wygrał Mellor (Illinois A. C.) w świetnym czasie 2 g. 33 m. 6 s. przed olimpijczykami De Mare (2 g. 33 m. 27 s.) i Zuną (2 g. 35 m. 35 s.). Czwarte miejsce zajął Michaelson ,piąte — Kosco, szóste — Kyronen (Finlandja). Zwycięsca olimpijski 1924 r. Steenroos (Finlandja) spóźnił się podobno na start.

Tradycyjny berliński bieg i chód okrężny, które się odbyły d. 3 b. m. na przestrzeni 25 klm., wygrali: bieg 1) Scholz z Wrocławia (czas 1 godz. 30 min. 0,3 s.); chód: 1) Hähner z Frankfurtu (czas 2 godz. 2 min. 11 sek.).

13 i 14 czerwca odbędą się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne we Florencji, na których spotka się elita lekkoatletyczna środkowej Europy. Będą tam austrjacy, niemcy, czesi, węgrzy, jugosłowianie, no i naturalnie włosi. Nie będzie tylko polaków Czy nasi lekkoatleci są tak słabi, czy też tak mało znani, że ich nie zapraszają?

RUGBY.

Francja — Walja (drużyny szkolne) 6 : 0. W małym miasteczku walijskim Aberdare, liczącym 55,000 mieszkańców, odbył się międzynarodowy mecz rugby drużyn szkolnych Francji i Walji, który przyniósł zasłużone zwycięstwo uczniakom francuskim w stosunku 6 : 0 (2 przeniesienia). Dzień ten był wielkim świętem sportowym dla Aberdare. Na boisku zebrało się 15,000 widzów z zapałem oklaskujących szybką i piękną grę młodzików.

29 marca założono we Francji zawodową ligę rugby. Mistrzostwa zawodowców będą rozegrane dopiero w roku 1926, po dostatecznem zorganizowaniu ligi.

Finał mistrzostwa rugby we Francji wygrała drużyna U. S. Perpignanaise, zwyciężając U. S. Carcasonne 5 : 0 w ostatniej rozgrywce dnia 3 maja w Narbonne.

BOKS.

Niespodziewana klęska Mascart'a. W dniu 1 b. m. odbył się w Bostonie (U. S. A.)mecz bokserski między mistrzem Europy wagi piórkowej — francuzem Mascart'em, a mało znanym dotychczas przez Amerykę — Red Champan'em (przezwisko jego brzmi Red Kaplan). Mistrz Europy przegrał walkę w 10 starciach na punkty.

Łatwo zmienne są wyroki Związku bokserskiego U. S. A. Zawieszenia i zwolnienia sypią się jak z rogu obfitości. Po zawieszeniu i zwolnieniu Dempsey'a zwolniono i trzech „niesfornych" bokserów: Johnny Dundee, Mickey Walker'a i Moke Mac Tigue. Ex-mistrz świata wagi piórkowej, Dundee, spotka się w dniach najbliższych w walce o tytuł z Kid Kaplanem, któremu związek tytuł przyznał po dyskwalifikacji włocha. 12 czerwca Tom Gibbons walczyć będzie w New York'u z Gene Tuney'em o mistrzostwo świata wagi półciężkiej (15 spotkań). Wreszcie Walker walczyć będzie w czerwcu z Harry Greb'em o mistrzostwo świata wagi średniej. Z największem zainteresowaniem oczekiwana jest walka murzyna Wills'a z Gibbons'em, która odbędzie się 29 maja w Yankee Stadjon w New York'u. Zwycięsca z tego spotkania walczyć będzie z Dempsey'em.

Wielki dzień w Londynie. 3 knock-out'y. Dn. 30 kwietnia odbyły się trzy interesujące walki bokserskie. Policjant Jack Stanley, który wybija się na czoło pięściarzy europejskich, zwyciężył słynnego niegdyś przeciwnika „Wielkiego George'a", bombadjera Wellsa w trzecim starciu knock-out'em. Eley Clark zwyciężył Johnny Browna dopiero w 20 starciu knock-out'em. Walka o mistrzostwo Europy wagi lekkiej. Tytuł przyznano Clarkowi. Wreszcie holender Van Dyk zwyciężył anglika Frush'a w trzecim spotkaniu knock-out.

TENNIS.

Początek rozgrywek o Davis Cup. Francja prowadzi w grze z Węgrami 3 : 0. 9 maja rozpoczęły się w Budapeszcie rozgrywki tennisowe między Francją a Węgrami o puhar Davis'a. W pierwszym dniu rozgrywek Borotra (Francja) łatwo pobił Takatza (Węgry) 6 : 3, 6 : 2, 6 : 1, a mistrz Francji — Lacoste zwyciężył mistrza Węgier — Kehrlinga 6 : 3, 6 : 3, 6 : 3. Drugiego dnia (10 b m.) odbyła się gra podwójna, w której para francuska Lacoste — Borotra wygrała łatwo z parą węgierską Kelemen — Kehrling 6 : 4, 6 : 2, 8 : 10, 6 : 3. W poniedziałek (11 b. m.) odbędą się dwa pozostałe mecze: Lacoste — Takatz i Borotra — Kehrling.

W drodze powrotnej do Paryża francuzi zatrzymają się w Wiedniu, gdzie rozegrany zostanie tennisowy mecz międzypaństwowy Francja — Austrja.

Irlandja — Austrja walczyć będą o puhar Davis'a 15, 16, 17 maja w Wiedniu.

Czesi biją węgrów 5 : 0. 5 b. m. zakończył się w Pradze turniej tennisowy Czechosłowacja — Węgry zupełnym sukcesem czechów, którzy nie przegrali ani jednej gry. Drużyna węgierska składała się z graczy przeznaczonych do Davis Cup'u. Ostatnie wyniki Macenauer (Czechosłowacja) — Göncz (Węgry) 6 : 1, 6 : 2, 6 : 0. Jan Kożeluch (Czech.) — Kehrling (Węgry) 6 : 2, 6 :1, 6 : 4.

KOLARSTWO.

Perrain wygrywa bieg Paryż — Lille. Tradycyjny wyścig szosowy Paryż — Lille (265 klm.) przyniósł zasłużone i pewne zwycięstwo Perrain'a, który przebył dystans w 9 godz. 44 min. 17 s.

HOCKEY.

Niemcy biją Austrję 2 : 0. Rozegrane 10 b. m. w Wiedniu międzypaństwowe zawody hockey'a ziemnego, przyniosły oczekiwane i zasłużone zwycięstwo drużyny niemieckiej w stosunku 2 : 0.

PŁYWANIE.

Amerykańskie pływaczki biją rekord za rekordem. Amerykańskie miss pracują w pocie czoła nad ulepszeniem swego stylu i formy, co w rezultacie daje poprawę wyników. Rekordy padają jeden z drugim. Po rekordzie na 50 yardów, poprawionym przez 14-letni fenomen Ameryki — miss Corine Condon (patrz numer poprzedni „Przegl. Sport."), przyszła kolej i na inne rekordy, którym nie dają „leżeć w spokoju" niecierpliwie amerykanki. W Atlantic-City miss Geraghty ustanowiła nowy rekord U. S. A., w pływaniu na piersiach, na dystansie 100 mtr., przebywszy tę przestrzeń w 1 min. 36,4 sek. (stary rekord miss Dorothy 1 min. 37,6 sek.). Na tychże zawodach miss Ederle, która ostatnio znajduje się w fantastycznej formie, pobiła rekord U. S. A. w pływaniu dowolnem na dystansie 250 yardów, płynąc 3 min. 14,6 sek. (stary rekord U. S. A. należał również do miss Ederle: 3 min. 17 sek.).

Węgrzy biją niemców w polo. Zawody w polo wodne, rozegrane we Wrocławiu między siódemką III okręgu z Budapesztu a drużyną Wessergrunde Stiglitz, zakończyły się zupełną porażką niemców, którzy przegrali 0 : 13 (0 : 4). Było to ostateczne spotkanie w zawodach o Wielką Nagrodę miasta Wrocławia, którą zdobyła drużyna III okręgu z Budapesztu.

Mistrzostwa Australji, rozegrane w Sydney, przy współudziale doskonałego hawajczyka, olimpijczyka Sama Kahanamoku (brata ex-mistrza świata Duke Kahanamoku), oraz jednej z najlepszych pływaczek U. S. A. — Wehselau, dały wyniki następujące: Styl dowolny: 100 yardów 1) Sam Kahanamoku (U. S. A.) 58,4 sek., 220 yardów 1) Sam Kahanamoku (U. S. A.) 2 min. 27,6 sek., 440 yardów 1) R. Griès 5 min. 37,8 sek., 880 yardów 1) Christie 11 min. 38 sek. Na plecach: 100 yardów 1) Kirkland 1 min. 14,6 sek., 220 yardów 1) Soussari 3 min. 4,2 sek., 440 yardów 1) Soussari 6 min. 46,2 sek. Panie: 400 yardów styl dowolny 1) miss Wehselau (U. S. A.) 6 min. 11,8 sek. Skoki do wody 1) Eve (zwycięsca olimpijski 1924 r. — Australja).

Rademacher w Stockholmie wyrównuje rekord światowy. W drugim dniu stockholmskiego święta pływackiego świetny pływak niemiecki Rademacher przepłynął 200 mtr. na piersiach w 2 min. 50,4 sek., co równa się niedawno osiągniętemu przez niego rekordowi światowemu. Drugim był Linders (Szwecja) w b. dobrym czasie 2 min. 56,7 sek. W biegu 100 mtr. stylem dowolnym pierwszy przybył olimpijczyk szwedzki Orvar Trolle w czasie 1 min. 2,8 sek., przed Wernerem (Niemcy) — 1 min. 2,9 s. i Ake Borgiem (brat mistrza Arne Borga) — 1 min. 4,3 sek.

RÓŻNE.

Eks-internacjonał węgierski, Willy Kertesz, jako bokser. Znany na całym świecie Willy wystąpił i tym razem publicznie, ale nie na ringu, lecz podczas meczu piłkarskiego. Kertesz jest trenerem-amatorem drużyny Jubilerów (B-kl.); podczas zawodów Jubilerzy — T. T. C. o mistrzostwo B-klasy, które miały specjalne znaczenie dla Jubilerów, Kertesz podszedł do swego bramkarza i dawał mu wskazówki. W tym momencie podszedł policjant i dość szorstko zwrócił mu uwagę, aby zeszedł z boiska. Po szybkiej „wymianie zdań" policjant otrzymał „swing" w twarz i okrwawiony, ze spłaszczonym nosem, opuścił „pole walki". Kertesza aresztowano; w komisarjacie tłomaczył się, że policjant był pijany, czemu jednak natychmiastowe badanie lekarskie zaprzeczyło. W następstwie nerwowy Kertesz dostał 3 tygodnie aresztu. Niebezpiecznie jest boksować się nie na ringu.

Prezydent Coolidge otrzymuje w prezencie rękawice bokserskie. Mistrz świata wagi lekkiej Mickey Walker posłał prezydentowi U. S. A. 5 uncjowe rękawice bokserskie z krótką lecz serdeczną dedykacją. Prezydent podarunek przyjął, zaznaczając, że niestety nie będzie mógł z nich osobiście korzystać, lecz postara się ich nie zmarnować. Opuszczając urzędowe pokoje Białego Domu, zabrał rękawice z sobą.

Prezydent Coolidge rozpoczyna rok rocznie sezon narodowej gry amerykańskiej base-ball'u, rzucając pierwszą piłkę na pierwszym meczu. W tym roku prezydent otworzył sezon w d. 22 kwietnia, rzucając piłkę na meczu New-York — Yankee.

Stan mistrzostwa Polski w piłce nożnej do dnia 16.V.

I grupa*)

Nazwa klubu	Kraków	Łódź	Katowice	Bramek strzelono	Bramek stracono	punktów
Wisła		1 : 2 3 : 1	3 : 4 5 : 2	12	9	4
Ł. K. S.	2 : 1 1 : 3		2 : 1	5	5	4
Amatorzy	4 : 3 2 : 5	1 : 2		7	10	2

II grupa

Nazwa klubu	Poznań	Toruń	Warszawa	Bramek strzelono	Bramek stracono	punktów
Warta		4 : 2	2 : 3 3 : 1	9	6	4
T. K. S.	2 : 4		3 : 1 2 : 0	7	5	4
Polonia	3 : 2 1 : 3	0 : 2 1 : 3		5	10	2

III grupa

Nazwa klubu	Lwów	Lublin	Wilno	Bramek strzelono	Bramek stracono	punktów
Pogoń		3 : 0 1 : 0	5 : 0 3 : 1	12	1	8
Lublinianka	0 : 3 0 : 1		2 : 1	2	5	2
W. K. S. Pogoń . . .	0 : 5 1 : 3	1 : 2		2	10	—

*) Wiśle i Ł. K. S. przyznano w grach z Amatorskim 3 : 0 i 2 punkty.

Z życia organizacyjnego.

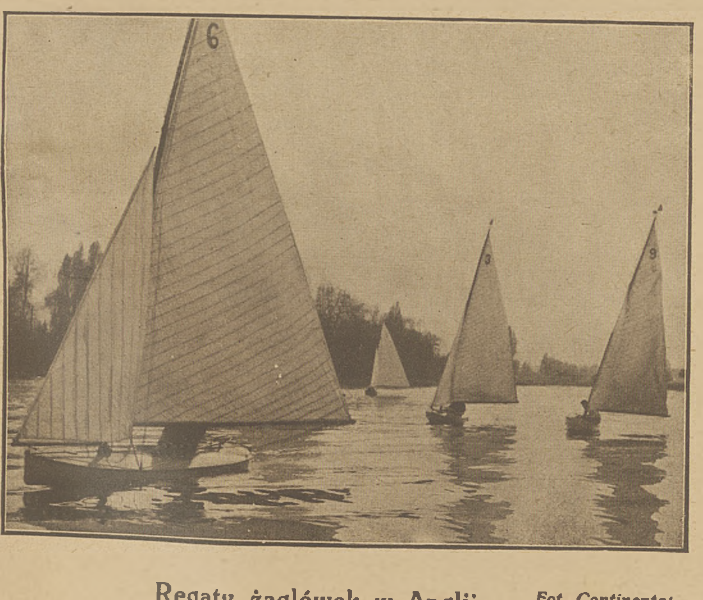
Ze Związku Polskich Związków Sportowych. Wobec tego że większość polskich związków sportowych nadesłała już odpowiedzi na kwestjonarjusz Z. Z. dotyczący poszczególnych punktów porządku dziennego Międzynarodowego Kongresu Sportowego w Pradze Komitet Wykonawczy Z. Z. wybrał podkomisję dla ułożenia na podstawie tych odpowiedzi dyrektyw dla delegatów polskich do Pragi. Członkami podkomisji wybrano: dr. Kłosia inż. Lotha i dr. Orłowicza. Prof. dr. Eugenjusz Piasecki w Poznaniu, do którego Komitet Wykonawczy Z. Z. na podstawie uchwały walnego zgromadzenia Z. Z. zwrócił się z propozycją reprezentowania Polski na Międzynarodowym Kongresie Pedagogiczno - Sportowym w Pradze w dniach od 30 maja do 5 czerwca b. r. nadesłał zawiadomienie, że mandatu tego przyjąć nie może i wyjaśnia w obszernym liście powody swej odmowy. Prof. Piasecki zarzucił całkiem słusznie, że ogłoszony obecnie program kongresu nie zawiera ani nazwisk referentów, ani streszczenia referatów, któreby umożliwiało przygotowanie się do dyskusji, co można rozumieć jako lekceważenie uczestników kongresu. Ponieważ delegatom Polski nie zaproponowano żadnego referatu, będą się oni musieli ograniczyć do zabierania głosu w dyskusji, bez możności przygotowania się do niej, i z warunkiem ograniczenia przemówień do 4 minut. Niewątpliwie delegaci polscy poruszą na kongresie słuszne zarzuty prof. Piaseckiego, gdyż organizacja jego jest rzeczywiście tego rodzaju, że w wielu wypadkach uniemożliwia delegatom przygotowanie się do dyskusji i głosowania na kongresie. Na żądanie dyrekcji zakładu kąpielowego w Ciechocinku, która postanowiła założyć w obrębie zdrojowiska na obszarze 40 morgów specjalny park narodowy, Komitet Wykonawczy Z. Z wydelegował jako znawców inż. Christelbauera i inż. Lotha. Inicjatywa dyrekcji zakładu kąpielowego w Ciechocinku powitana była z jaknajwiększem uznaniem przez Komitet Wykonawczy Z. Z. w nadziei, że za przykładem Ciechocinka pójdą i inne większe zakłady kąpielowe w Polsce.

Z Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Na posiedzeniu Zarządu P. Z. L .A. w dn. 9 b. m. uchwalono następujący podział funkcji: prezes — Br. Kowalewski, I wiceprezes kpt. Skotnicki, II wiceprezes por. Hołowacz, sekretarz — wakat, skarbnik — Fl. Francikowski, członek zarządu bez funkcji Dr. Jan Gebetner. Wydział Spraw Sędziowskich: przewodniczący kpt. Skotnicki, członkowie: Chrapowicki i Wejrauch. Komisja Sportowa: przewodniczący por. Hołowacz, członkowie: Olszewski, Wejrauch i Misiński.

Z Polskiego Związku Kolarskiego. Zarząd związku przyjął do wiadomości propozycję Redakcji Przeglądu Sportowego ofiarowania honorowej nagrody przechodniej dla towarzystwa ,którego zawodnicy trzykrotnie z rzędu, lub pięciokrotnie wogóle zwyciężą w wielkim biegu kolarskim „Dookoła Polski", mającym się odbyć w lipcu r. b. Jednocześnie Redakcja Przeglądu Sportowego zadeklarowała rok rocznie indywidualne nagrody dla 6 pierwszych jeźdźców w tym biegu, oraz jaknajdalej idącą pomoc w przeprowadzeniu organizacji tej olbrzymiej imprezy sportowej.

Tydzień sportowy na Górnym Śląsku. Zapowiedziane oddawna zebranie związków i organizacji sportowych Górnego Śląska, celem omówienia spraw związanych z zamiarem urządzenia „Tygodnia Sportowego", odbyło się w dniu 5 maja b. r. Na zebraniu zjawili się przedstawiciele prawie wszystkich gałęzi sportu, a więc GOZLA, GZOPN, BZOWS, ZCIMWS ,Polski Związek Palanta i Gier ruchowych, Sokół, Strzelec, Siła, oraz delegaci poszczególnych klubów. W wyczerpującem przemówieniu podano zebranym cel urządzenia „Tygodnia Sportowego", a mianowicie wykazanie przed społeczeństwem tężyzny fizycznej ,jaką daje życie sportowe, jego organizacje we wszystkich przejawach i zakres, jaki ma ono szczególnie na G. Śląsku, gdzie wszystkie związki sportowe i pokrewne organizacje zrzeszonych sportowców oraz sympatyków, grupują do ćwierci miljona osób. A wreszcie „Tydzień Sportowy" będzie miał i olbrzymie znaczenie propagandowe. Zadaniem komitetu będzie osiągnięcie zwiększenia jeszcze zainteresowania sportem nie tylko dzielnicy śląskiej, lecz całego Państwa, przez wykazanie do jakich wyników doprowadzić można przy odpowiedniej pracy i organizacji. Być może, że i rząd, z którego tylko władze wojskowe sport zawsze i wszędzie popierają,— zajmie przychylniejsze stanowisko wobec postulatów sportowych rozumiejąc, że te w sporcie karnie zrzeszone masy robotnicze są Łodaj więcej wartościowym kapitałem narodowym, niż zapasy złota w Banku Polskim! Zebrani po wysłuchaniu referatu, uznając słuszność wywodów, przystąpili do wyborów organizacyjnych. Wybrano „Naczelny Komitet" złożony z 10 osób przeważnie „honoris causa". Natomiast do komisji czynu, a to: Technicznej, Porządkowej, Pochodowej i Finansowej dobrano możliwie ruchliwych i fachowych sportowców. Sprawy propagandy poruczono Związkowi Publicystów Sportowych G. Śląska.

Termin „Tygodnia Sportowego" ustalono na czas od 2 do 9 sierpnia b. r. **Jeszt.**



Regaty żaglówek w Anglji. *Fot. Continental*

Dokoła biegu Łódź — Warszawa.

Kierownictwo biegu prosi nas o zamieszczenie poniższego komunikatu:

Wszystkim osobom, towarzystwom, instytucjom i organizacjom, które w czemkolwiek przyczyniły się do zorganizowania biegu Łódź — Warszawa w dniu święta narodowego, a przedewszystkiem pp. jen. Konarzewskiemu i Jungowi dow. okr. korp. I i IV, Tow. Union w Łodzi z prezesem Thielem na czele, prezesom związków lekkoatletycznych łódzkiego i warszawskiego Jossowi i kpt. Dańcowi, por. Konopackiemu, kpt. dr. Szewczykowskiemu, kpt. Lothowi, dr. Janowi Gebethnerowi, pp. burmistrzom miast Sochaczewa, Błonia, Łowicza, oraz władzom administracyjnym i samorządowym — **kierownictwo biegu wyraża niniejszem gorące podziękowanie.** Bez ich pomocy i ofiarności bieg Łódź — Warszawa niewątpliwie nie mógłby dojść do skutku.

Szkoły sportowe.

Żadna z dzielnic Polski nie może się poszczycić takiem powszechnem zamiłowaniem do sportu we wszelkich jego odmianach, jak Górny Śląsk. Nie ma tu miejscowości prawie, któraby nie miała przynajmniej jednego klubu sportowego. To zamiłowanie, a zwłaszcza rozkrzewiający się coraz bardziej boks, — zbudziło myśl zakładania na wzór niemiecki, celowych szkół sportowych. Doskonały fizycznie, lecz bardzo jeszcze surowy materjał sportowy G. Śl. otrzyma więc nareszcie sposobność do nabycia potrzebnych wiadomości przez fachowe wskazówki i ujednostajnienie kierunków w danej gałęzi sportu.

Pierwsza taka szkoła powstała już w Rybniku. Następną organizuje się w Katowicach. Programem objęto narazie na pierwszem miejscu naukę boksu, zapaśnictwo, a także i lekką atletykę.

Znaczenie tych szkół podnosi jeszcze fakt, że ich powstanie tworzy nową placówkę polską, która spowoduje zaniechanie przez miejscowych sportowców wyjazdów dla nauki do niem. G. Śl., gdzie kształcąc się pod ręką obcą, — niejednokrotnie przepadali dla polskich barw, — wyjeżdżając po osiągnięciu dobrych wyników na stałe w głąb Niemiec.

Sezon kolarski na Górnym Śląsku.

Pracowity Zarząd Zw. Cykl. Woj. Śl. opracował już program zawodów na rok 1925: dnia 7 czerwca wyścigi o mistrzostwo Z. C. W. Ś. Start i meta Nowy Bytom; trasa 102 klm. — Wyścigi pojedyńcze w Żorach, na szosie rybnickiej na długości 56 klm. — 12 lipca wyścigi o mistrzostwo Rzeczypospolitej Polskiej na przestrzeni 201 klm., otwarte dla wszystkich cyklistów związkowych Start i meta Katowice. Szczegóły ogłoszone będą dodatkowo. — 2 sierpnia wyścigi jednostkowe o puhar wędrowny K. C. Siemianowice 50 klm. Start i meta szyb „Knoffa" Siemianowice. — 6 września wyścigi drużynowe. Start i meta Singer. Trasa 56 klm. Drużyna 3 zawodników i 2 rezerwy. Ponadto wyznaczono wycieczki: 28 czerwca do Bielska w Beskidy, wyjazd z Tychów; 26 lipca do jeziora w Paprocach, wyjazd z Tychów; 9 sierpnia do Świerklańca, zbiórka w Brzezinach.

Sekcja kolarska powstała przy Polonii przemyskiej i liczy kilkudziesięciu członków; jest to jedyne zrzeszenie kolarzy w Przemyślu.

PARK SOBIESKIEGO

W piątek, sobotę i niedzielę dnia

15, 16 i 17 maja

na placach Warszawskiego Klubu Tenisowego odbędzie się mecz

ANGLJA—POLSKA

z cyklu gier o puhar Davisa.

Informacje, o rozgrywkach wogóle i drużynie angielskiej w szczególności, zawiera niniejszy numer „Przeglądu Sportowego".

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61. Telefon 46-73.